

POLSKA WIEŚNA

ROK II. Nr. 11. (46).
Niedziela, dnia 17 marca 1946 r.

« La Pologne Fidèle »

l'ogodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

Adres :

Redakcja —
Administracja
263-bis, rue St. Honoré
PARIS (1)

Tel.: Opé. 37-69

PRENUMERATA

Miesięcznie : 15 frs
Kwartalnie : 45 frs
C-c. cheques postaux :
Paris 4955 03

Cena w sprzedaży
pojedynczego egz. 4 fr.
Prix :

POLSKA NA PRZEŁOMIE DZIEJÓW

W dniu 28 października ub. r., w święto Chrystusa Króla — podczas uroczystej akademii na placu Wolności w Poznaniu — Jego Em. Ks. Kard. August Hlond, Prymas Polski, wygłosił doniosłe przemówienie.

Całkowity tekst tego przemówienia otrzymaliśmy dopiero teraz i podajemy go poniżej.

REDAKCJA.

W PRZEDDZIEŃ KATAKLIZMU

Przed ośmiu laty obradował tu w Poznaniu Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Katolicka elita narodów europejskich zastanawia się nad tym, jak w współczesnych warunkach realizować potężne myśli zawarte w nauce o powszechnym władztwie Chrystusa.

Od ogólnych założeń przeszedł Kongres do szczegółowych badań nad współczesnym bezbożnictwem, które jako wezbrana fala materializmu wypiera chrześcijańską kulturę i chrześcijańską postawę życia. Referaty i sprawozdania z różnych krajów wyświetliły ideową, moralną genezę bezbożnictwa, jego założenia filozoficzne, tajemnicę jego dynamizmu, zasięg zdobyczy. We wszystkich językach padały alarmujące przestrogi przed niedocenianiem tego ruchu. Z wywodów wynikało, że „obalić ideologię materialistycznego ateizmu może tylko chrześcijaństwo i że to jest jego niesłychanie doniosła rola i misja w obecnym okresie historii ludzkiej.

Ale Kongres stwierdził zarazem, że za postępy bezbożnictwa w pewnej mierze ponosi odpowiedzialność świat chrześcijański. Wyliczył grzechy po naszej stronie i zaniedbania, które przyczyniły się do zmierzchu wiary w szerokich masach. Powiedziano nam, że wierzymy w Chrystusa, ale często brak nam ducha Chrystusowego. Ze ulegając atmosferze wygody używania, jesteśmy nieraz fałszywie nastawieni na problem życia, w którym za słabo zaznaczają się nadprzyrodzone wartości wiary. Że nasz zmysł moralny jest nadwątlony, a życie religijne płytkie. Mamy prawdę objawioną, zdolną ratować świat, ale w życiu naszym prawda ta zbyt często jest martwą literą.

Jeden z mówców wołał: „Rozwój bezbożnictwa w danym kraju jest sprawdzianem moralności narodu i niedomagań w realizacji Ewangelii” i przytoczył zdanie współczesnego myśliciela słowiańskiego, który twierdzi, że „stanowisko świata chrześcijańskiego wobec bezbożnictwa to nie tylko stanowisko kogoś będącego włodarzem wieki i absolutnej prawdy, ale także stanowisko winowajcy, który tej prawdy nie potrafił należycie zrealizować”.

Dalej Kongres doszedł do wniosku, że najskuteczniej wypiera się bezbożnictwo, budując królestwo Chrystusowe. Wezwał więc Kongres narody chrześcijańskie, by się chroniły przed zarazą bezbożnictwa przez pełne życie religijne, przez odrodzenie moralne, przez śmiałą realizację spóźnionych reform społecznych i przez gruntowanie wiary we współczesnej umysłowości.

Gdy 29 czerwca 1937 roku na tym placu, wówczas jeszcze reprezen-

tacyjnym i pełnym życia z Polską przyjdzie Królestwa Bożego, z tej modliła się katolicka Europa najpotężniejszej manifestacji reli-

gijnej, jaką ten stary Poznań pamięta, płynęło w świat na falach eteru, z hołdem dla nieśmiertelnego Króla wieków, mistyczne zaklęcie, by ludzkość stanęła do obrony swego ducha i swego człowieczeństwa, swej kultury, prawdy i górnego sensu dziejów — dochowując wiary Bogu.

LEKCJA POGLĄDOWA

Po wywodach kongresowych przysłaż do dopuszczenia Opatrzności lekcja poglądowa. Ujrzelismy w potwornej rzeczywistości, wcielenie bezbożnictwa, gdy w imię materializmu rasowego ruszyła na podbój świata zbrojna potęga hitlerowska. Zamierzała znieść chrześcijaństwo i zastąpić je kultem siły. Na ołtarzach zwycięskiego nazizmu miały wyręczyć Boga goły miecz i ewangelia apostazji „Mein Kampf”. Rozpętał się burzycielski szturm na świętości nasze: łamanie krzyżów, bezczeszczenie kościołów, burzenie pomników, zajmowanie zakładów kościelnych, niszczenie literatury religijnej, prasy i wydawnictw katolickich, tępienie narodu. Dla wyznawców Chrystusa, ale i dla żydów, nastał okres terroru, nieprawdopodobnego okrucieństwa, niewolnictwa, obozów, komór gazowych. Kto się nie sprzedawał w służbę brunatnego ateizmu, był poza prawem.

Równocześnie uderzała w chrześcijaństwo i Kościół dzika propaganda hitlerowska. Dzieje nie pamiętają podobnego nadużycia i zakłamania słowa. Od historycznych popisów krasomówczych Hitlera, poprzez akcję propagandową Goebbelsa i nazistowską literaturę, aż do komunikatów wojennych, deklaracji rządowych i not dyplomatycznych, szła na kulę ziemską lawina fałszu i oszczerstwa. Wszystko co chrześcijańskie, zostało sponiewierane i zmieszane z błotem. Poza perwersyjnym okrucieństwem, w żadnym innym objawie hitlerowskiego szaleństwa nie wypowiedziały się tak cynicznie obrzydliwość tego ateizmu, jak w szatańskim zakusie złamania ducha chrześcijańskiego Europy przez potworny atak kłamstwa. Przybierało to znamiona apokaliptycznej walki syna kłamstwa z Bożą prawdą.

A może najobłudniej posługiwało się fałszem ze Stolicą Apostolską. Wprawdzie dla prestiżu międzynarodowego utrzymywano aż do końca stosunek dyplomatyczny z Watykanem, lecz przy każdej sposobności ponizano powagę Stolicy świętej w sumieniach katolickich i na forum wszechświatowym. W Rzeszy okrzyczano Papieża wrogiem Niemiec, a Kościół katolicki powszechnym sprzyśnięciem przeciw prawom i aspiracjom niemieckiego narodu. Szczególnie młodzież i członkom formacji hitlerowskich wpajano wstret i nienawiść do Papieża jako konspiracyjnie sprzyśniętego z aliantami i z Polską na zgubę Rzeszy, a katolicyzm polski przedstawiano jako wydłużone antyniemieckie ramię watykańskie dla zapobieżenia ekspansji hitlerowskiej. W Rzeszy i krajach okupowanych nie pozwalano ogłaszać autentycznego tekstu alokucyj papieskich, które na zachodzie witano jako krzepiace odpowiedzi czystego ducha chrześcijańskiego.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)



Akt oddania się św Józefowi

Święty Józefie, wybrany przez Boga na Opiekuna Pana naszego Jezusa Chrystusa i na Oblubienca Przemądrzej Bogarodzicy, — racz przyjąć ofiarę serc naszych i miłościwie wysłuchać próśby, które dzisiaj Tobie w pokorze niesiemy.

Kościół święty i Ojczyzna nasza staże obecnie w obliczu nowych i niezwykle trudnych zadań dziejowych. Zdając sobie z tego sprawę i ufając możnemu Orędownictwu Twojemu, do Ciebie się uciekamy, Twojej Opiece się oddajemy i poświęcamy — my Twoi czciciele, których jedna wiara, jedna miłość i jedna mowa ojczyzna złączyła, a teraz wspólna niedola obozowa jeszcze ściślej jednoczy.

Patronie Kościoła świętego, Opiekunie Ojczyzny naszej, umocnienie rodzin, mężu sprawiedliwy, który niegdyś troskliwie strzegłeś i prowadziłeś Dziecię Jezus — prosimy Ciebie utwierdź nas i cały nasz naród w niezachwianej wierności zasadom Kościoła Bożego zachowaj nas w sprawiedliwości i miłości społecznej, a w groźbach niebezpieczeństwach broń nas i rodziny nasze, oraz spraw, byśmy rychło i szczęśliwie wrócili do ukochanej Ojczyzny, pracując tam nad zabezpieczeniem upragnionego pokoju.

Ufni w Twoje Orędownictwo uroczyste przyrzekamy po szczęśliwym powrocie do Ojczyzny:

1. W głębokim zrozumienu Twego dostojęstwa żywić cześć dla Ciebie nie tylko w sercach naszych, ale równocześnie szerzyć ją wśród naszych rodzin.

2. Obecnością naszą w rok po powrocie złożyć Ci wspólny hołd wdzięczności przed cudownym Obrazem Twoim w Kolegiacie Kaliskiej, stamtąd zaś roznieść cześć Twojego Imienia wraz z umiłowaniem utwierdzenia zasad sprawiedliwości i miłości społecznej w naszych rodzinach w myśl Stolicy Apostolskiej, by każda z nich tworzyła życiodajną komórkę Drogiej Ojczyzny.

3. W dowód wdzięczności za nasze ocalenie przyczynić się, wedle możliwości, do powstania dzieła miłosierdzia pod Twoim Wezwaniem.

Św. Józefie, oręduj za nami przed Tronem Najwyższego Boga, ażeby te porywy serc naszych przyczyniły się dla naszego dobra, dla pomyślności Ojczyzny, rozwoju Kościoła i wiecznej chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

DOBRA NOWINA

EWANGELIA ŚW.

na drugą niedzielę Postu. Mat. 17. 1 — 9.

„W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniło jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali im się Mojżesz i Eljasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus: Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie”.

Przemienienie Pańskie — to obraz duchowej przemiany, która ma być owocem naszej pracy nad pogłębieniem w sobie życia Bożego w okresie wielkopostnego przygotowania na święto Zmartwychwstania. Okoliczności towarzyszące cudowi na Taborze mogą nam posłużyć jako wskazówki, czego Bóg wymaga od nas, by Jego światłość zajaśniała w nas podobnie jak w Jezusie. Chrystus przemienia się w obecności trzech apostołów swoich: Piotra, który miał być głową Kościoła; Jakóba, przyszłego biskupa Jerozolimy, z wielką ufnością oczekującego drugiego przyjścia Zbawiciela w chwale; i Jana, apostoła — dziewicy, szczególnie umiłowanego ucznia Pańskiego. Piotr, Jakób i Jan — to uosobienie trzech cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości. Te trzy cnoty są początkiem i podstawą naszego przeobstwienia przez łaskę. Trzeba nam wierzyć niezachwianie we wszystko, co Bóg objawił; trzeba ufać niezłomnie w dobroć, miłosierdzie i moc Bożą; i trzeba na koniec całym sercem, wszystkimi siłami duszy swojej umiłować Ojca Niebieskiego! Wierzyć, jak Piotr, ufać, jak Jakób, kochać, jak Jan.

Chrystus udaje się z apostołami „na górę wysoką osobno”. Wewnętrzne odrodzenie nasze wymaga też zewnętrznych warunków, sprzyjających skupieniu ducha, wymagających samotności i ciszy. To jest powód, dla którego Kościół św. domaga się od nas unikania hucznych

zabaw i głośniejszej wesołości w okresie postnym. Głos Boży przemawia do duszy tylko w ciszy i skupieniu. Ile razy czytamy w ewangeljach, że Chrystus się modlił, czynił to zwykle na górze, w ciszy nocnej, w okolicznościach sprzyjających skupieniu.

Pan Jezus objawia się na Taborze w otoczeniu Mojżesza i Eliasza. Symbolizują oni prawo Starego Zakonu. Są stwierdzeniem prawdy, iż dobre zamiary, czy chęci nie wystarczą, ale że trzeba istotnego zachowania przykazań Bożych, aby dostąpić cudu przemienienia. Nie piękne myśli, czy najpiękniejsze słowa są skutecznym przygotowaniem na godzinę Taboru, ale życie zgodne z Bożym Prawem.

Ożywieni wiarą, nadzieją i miłością, skupieni wewnętrznie i gotowi każdej cwiłi na ofiarę z naszej woli na rzecz woli Bożej, dopiero przygotowani jesteśmy na ostatni warunek: na przyjęcie sercem, wolą i umysłem prawdy, objawionej na górze Tabor: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie! „Chrystus — Bóg jedynie jest źródłem naszej mocy duchowej. Tylko latorośl z Nim zjednoczona może przynieść owoce godne w Jego królestwie. Bez Niego nic uczynić nie możemy!

Pan Jezus każe apostołom milczeć o cudzie, aż zmartwychwstanie. Znaczą: Dopiero gdy sami duchowo zmartwychwstaniami, możemy stać się apostołami Chrystusa-Bo-

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Dnia 8-go marca br. przekazał Ojciec św. Pius XII za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Paryżu ofiarę 100.000 fr. na pomoc dla polskiej młodzieży kształcącej się oraz na dzieła Polskiej Misji Katolickiej.

Z tej sumy przeznaczono:

- 1) na ręce ks. Prof. Mroza dla potrzebującej pomocy młodzieży katolickiej w Gimnazjum w Villard de Lans 30.000 fr.
- 2) na ręce ks. Prof. Bozowskiego na pomoc dla młodzieży katolickiej w szkole rzemieślniczej w Voiron 10.000 fr.
- 3) na ręce Siostry Przełożonej Walewskiej na potrzeby Zakładu św. Kazimierza w Paryżu 10.000 fr.
- 4) na ręce ks. Prof. Gareckiego dla młodzieży katol. w Internacie w Nimes 10.000 fr.
- 5) na ręce ks. Prof. Fondalińskiego dla młodzieży katolickiej w szkole w Houilles 10.000 fr.
- 6) na ręce ks. Prof. Soczówki dla młodzieży katol. w Uriage 5.000 fr.
- 7) na tygodnik katolicki „Polska Wierna” 5.000 fr.
- 8) na potrzeby „Caritasu” w Paryżu 10.000 fr.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Dreszer Antoni — kol. Brousses 250 fr.; Ks. W. Brzozowski — z kol. Gouraincourt 1.090 fr. i z kol. Mont-Bouvillers 550 fr. — Razem 1.640 fr.

NA CELE

DUSZPASTERSTWO - CHARYTATYWNE

Ks. Kap. Dąbrowski Henryk — od Kompanii Wartowniczej Thionville - Florange (na sierocińce) 3.350 fr.; Kompania Wartownicza 17-20, Camp St. Francisco, za pośrednictwem pp. por. Przewłockiego i st. sierż. Krakusa — (na sierocińce) 11.700 fr.; Ks. Majchrzak — od Komp. Wartowniczych z Laon i Juvinreunt — 3.500 fr.; oficerowie i żołnierze z obozu „Pulaski” w Reims: Komp. A — 3.233 fr.; Komp. B. — 3.550 fr.; Komp. C. — 4.829

ga. Inaczej więcej szkody, niż pożytku przyniesiemy Jego sprawie!

Przemienienie Pańskie nastąpiło nie tylko dla apostołów, ale dla nas wszystkich, aby pokazać jaka to chwała czeka szczerych wyznawców Chrystusa. Spowiedź i komunja św. wielkanocna oraz prawdziwa poprawa życia, to warunki naszego przemienienia. One zapewnią nam łaskę Bożą. Łaska zaś przez Jezusa wysłużona, daje nam rzeczywisty udział w życiu Bożym. Przeobstwienia nas dosłownie! Jest to największy z cudów, gdy grzeszny człowiek przez udział w zasługach Chrystusa, który poto stał się człowiekiem, przemieni się za Jego sprawą

fr.; Komp. D. — 5.050 fr.; Komp. E. — 5.555 fr.; Komp. F. — 2.437 fr. 50 cnt.; Komp. G. — 3.726 fr.; Komp. H. — 11.708 fr. Razem — 40.088 fr. 50 cnt.; p. por. Rogulski — od żołnierzy 15 kompanii — 11.400 fr., które przekazano na Gimnazjum Polskie w Chevilly.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

„Caritas” Sekcja Dobroczyńności przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu zaopatrzyła w odzież, dzięki ofiarności naszych Rodaków w Ameryce, w samym tylko okręgu paryskim w czasie od 15. X. 45. — 28. II. 46., — 2.371 osób, a wydała ogółem — 2.294 kompletów bielebny, 830 par trzewików i 2.036 części garderoby.

Niezależnie od tego Rada Polonii Amerykańskiej za pośrednictwem Sekcji „Caritas” — utworzonych przy każdym Polskim Ośrodku Duszpasterstwa we Francji — udzieliła pomocy odzieżowej wszystkim potrzebującym Polakom ze szczególnym uwzględnieniem deportowanych w następujących okręgach: Aisne, Ardennes, Aube, Alpes - Maritimes, Bas - Rhin, Calvados, Cotes du Nord, Correze, H-te Alpes, Izere, Loire - Inferieure, Loiret, Loire et Cher, Marne, Moselle, Meurthe et Moselle, Nord, Nièvre, Pas de Calais, Rhone, Savoie, Seine et Marne, Seine et Oise, Seine, Somme.

Rozdana odzież była dużą ulgą w dzisiejszych trudnych warunkach i przyjęta została przez wszystkich obdarowanych z wielką radością.

w „Syna Bożego”, wprawdzie nie mocą swej natury, jak Chrystus, ale niemniej rzeczywiście przez Łaskę.

Oto do czego wzywa nas Pan w okresie Wielkiego Postu słowami listu św. Pawła do Tessaloniczan z dzisiejszej lekcji mszalnej:

„Bracia! Prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, ...aby umiał każdy z was ciałem swym włączyć w czystości i uczciwości: nie w żądach zmysłowych, jak to czynią poganie, którzy nie znają Boga... Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku świętości w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Ks. B. BURIAN

Kaplica w Dachau

Na początku roku 1941 najwięcej mówiono w obozie koncentracyjnym w Dachau o kaplicy; słowo: kaplica — było na ustach kapłana, człowieka świeckiego wierzącego i komunisty. Nie chciano poprosić wierzyć w to, by mogła w obozie, gdzie deptano godność ludzką być kaplica.

Wierzył w to jednak ks. Paweł Prabucki, Polak z Pomorza, który śmiało domagał się od władz niemieckich utworzenia kaplicy, nie zważając wcale na to, co go może czekać za takie żądanie.

By zrozumieć stanowisko ks. Pawła, trzeba się myśla cofnąć do roku 1940, do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, położonego 30 klm. na północny - zachód od Berlina. Wiosną i latem tego roku zgromadzono tam większą ilość księży internowanych: polskich i niemieckich. Umieszczono ich w tak zwanym małym obozie, izolowanym od obozu głównego.

Początkowo zajmowali dwa drewniane baraki, a później trzy, gdy liczba internowanych się zwiększała. Barak był przeznaczony na 200 osób, dzielił się na dwa skrzydła, oddzielone od siebie małym korytarzem umywalnią i ustępem. Skrzydło zawierało dwa pomieszczenia: jadalnię i sypialnię.

W jadalni stały długie stoły, a wokoło ścian szerokie szafy, dzielące się na 50 szafek. Do każdej szafki było przedzielonych 2 więźniów, którzy umieszczali tam swoje ręczniki, ścierkę, menażki i łyż-

ki, a na noc kładli swoje ubranie.

W sypialni było sto łóżek, ustawionych w kilka rzędów, po trzy łóżka jedno nad drugim. Każdy więzień miał swoje łóżko, które było jego wiecznym zmartwieniem. Albowiem esmani, blokowy i izbowy wymagali ślania łóżek na sposób wojskowy, żeby siennik, poduszka i koce miały kanty i żeby wszystkie łóżka w sypialni były pod jedną lnią. Trudno było dogodzić w posłaniu łóżka Niemcowi, który szukał zawsze okazji do szykany. Dlatego często dobrze nawet posłane łóżka rozrzucono, a właściciela odpowiednio karano.

Drugim zmartwieniem, to była szafka, którą trzeba było czyścić stale szklistym papierem. Szczoteczka do zębów nie powinna mieć śladu pasty czy proszku. Menażki czyściło się pastą do zębów lub polerowało igłą.

Ślanie łóżek odbywało się przed śniadaniem, które składało się z litra czarnej, niesłodzonej kawy lub pół litra cienkiej zupy i kawałka chleba, jeżeli się go nie zjadło przy kolacji. Po śniadaniu porządkowanie w szafce i wymarsz na plac apelowy do sprawdzenia liczby wszystkich więźniów.

Po odliczeniu Księża przychodzili na ulicę przed swój barak; nie wolno było im wejść na izbę od rana do południa i od obiadu do kolacji, bo to czas pracy. W czasie gdy inni w obozie pracowali, dla

księży urządzano ćwiczenia, najczęściej karne: maszerowanie, bieganie, czołganie się, oraz godzinne przysiady.

Biada temu, komu siły nie dopisały. Brewiarz, różaniec, znak krzyża św., modlitwa — były zabronione i karane jako występki. Zimno, głód i stałe ćwiczenia były powodem częstych wypadków śmierci.

W takich warunkach, kapłan polski, ks. Paweł Prabucki, ośmielał się stanąć przed komendantem obozu i domagać się pozwolenia na otwarcie kaplicy w Sachsenhausen.

Postawa godna, nieustraszona odwaga, niezrażanie się trudnościami osiągały swój cel. Otrzymał zezwolenie na otwarcie kaplicy. Za wszystko sam jest odpowiedzialny.

Kaplicę umieszczono w baraku, który przedtem służył za szpital, ze stołu operacyjnego zrobiono ołtarz. I stał ks. Prabucki przy ołtarzu, przybrany w szaty kościelne i składał ofiarę Mszy św. na miejscu tyłu już męczenników (księży przeszło 100) i czyni to codziennie aż do opuszczenia Sachsenhausen w dniu 13-go grudnia 1940 roku.

Kaplica stale jest pełna, 600 księży uczestniczy we Mszy św., ksiądz Prabucki ma czas ograniczony, nie może rozdać wszystkim komunii św., dlatego każde każdemu kapłanowi przy wejściu do kaplicy widać komunikant i trzymać na dłoni, a on w czasie konsekracji uważa dłoń nie kapłańską za przedłużenie ołtarza i wszystkie komunikanty konsekuje. Po komunii św. celebransa

każdy kapłan udziela sobie sam komunii św.

W czasie transportu do Dachau ks. Prabucki zabiera ze sobą przybory kościelne i zaraz u władz obozowych domaga się otwarcia kaplicy. Po dwu miesiącach osiąga swój cel i na 26 bloku powstaje kaplica; i znowu ks. Paweł składa ofiarę Mszy św. codziennie aż do 20 września 1941 roku.

Rozkazem komendanta obozu wszyscy księża Polscy stali się zwykłymi robotnikami; do kaplicy im chodzić było nie wolno; kaplica pozostała tylko dla księży niemieckich.

Więźniowie, komuniści niemieccy, dokuczają teraz księdzu Prabuckiemu, szykanują go na każdym kroku. Z głodu i prześladowań ginie w 1942 roku, śmiercią umęczonego człowieka, idąc śladami dwu swoich braci, księży.

Dopiero w 1945 roku pozwolono księżom polskim korzystać z kaplicy, z której korzystało także wielu świeckich Polaków. Od roku 1940 do 1945 przeszło przez obóz w Dachau 2.540 księży różnych narodowości; wszyscy oni czerpali siłę i pociechę głównie w kaplicy — stworzonej przez polskiego księdza.

Ks. Antoni Warmuz.

Pomiędzy niskim szczęściem, a wzniosłym nieszczęściem — wybrałabym drugie.

Eliza Orzeszkowa.

Polska na przełomie dziejów

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Tę samą odezwę Ojca świętego przedstawia propaganda narodowi niemieckiemu jako atak na jego uprawnienia, w Polsce jako solidaryzowanie się Papieża z polityką i metodami okupacyjnymi nazistów, we Francji jako uznanie kolaboracji z Hitlerem, w Holandii i Belgii jako potępienie ruchów wolnościowych tych ciemionych narodów.

Tak się objawiło Polsce i światu brunatne bezbożnictwo materializmu rasowego. Przeżyliśmy je jako koszmar dziejowy. Polska atoli przetrwała i przetrwał polski katolicyzm. Hitler przegrał totalnie walkę z Bogiem i z chrześcijaństwem. Nie osiągnął polskiej duszy, nie zmógł polskiej wiary. Bezbożnictwo, na którym chciał ugrunтоваć podbój świata runęło okryte hańbą a karząca sprawiedliwość narodów ściga jego zbrodnie. Opopka Piotrowa trwa niewzruszona, na zgliszczach hitlerowskich spustoszeń stoi krzyż. Z krwi i popiołów rodzi się nowe życie.

DZISIEJSZE OBLICZE ŚWIATA

Jak wygląda duchowe oblicze świata po potopie? Czy narody wysnuły właściwe wnioski z moralnej klęski brunatnego bezbożnictwa? Czy przestrogę poznańskiego Kongresu utracili swe znaczenie dla powojennego świata?

Narody wyszły z wojny duchowo zmęczone, jak człowiek po nieprzespanej nocy. Słońce nowego dnia wschodzi spowite w mgłę. Mimo najszlachetniejszych porywów, ciężki ludom materialne następstwa wojny, a może najwięcej męczy je rozterka duchowa. A duchowa rozterka powojennego świata jest głęboka, gdyż dotyczy zasadniczych zagadnień życia. Chodzi o to, czy przyszłość oprzeć na zasadach i wartościach chrześcijańskich, czy na światopoglądzie materialistycznym. Bo runęło narodowe bezbożnictwo hitlerowskie, ale obok chrześcijaństwa pozostał na arenie świata i chce kształtować nowego człowieka także międzynarodowy materializm.

Około tych dwóch światopoglądów skupiają się dziś ludy kontynentu europejskiego. Są to trupy życiowo pomieszane, myślowo bardzo oddzielone. Inaczej pojmują człowieka i drogi rozwoju chrześcijanie, inaczej materialści. Obóz chrześcijański, wyznający wiecznego Stwórcę wszechświata, stojący na stanowisku Odkupienia rodu ludzkiego przez Syna Bożego, przyjmujący duszę nieśmiertelną i wartości duchowe, chce urządzić w sobie byt ziemski w świetle postępu wiedzy i techniki, w możliwie doskonałych ustrojach społecznych i politycznych, ale bez zrywania z Bogiem, owszem w zgodzie z nauką ewangeliczną, tak iżby również duchowa strona człowieka i jego wieczne przeznaczenie były należycie uwzględnione. Świat materialistyczny chce również postępu społecznego, ale przeciwstawia ten postęp postawie chrześcijańskiej, pojmując go jako rozwój cywilizacji doczesnej, bez względu na prawa i potrzeby duszy ludzkiej, której nie uznaje i bez oglądania się na Boga, któremu przeczy. Chrześcijaństwo utrzymuje, że postęp cywilizacji odbywać się może i powinien bez walk z religią i że bezbożnictwo nie jest ani wynikiem kultury, ani postulatem wiedzy, ani wymaganiem doskonalącego się człowieczeństwa, lecz mylnym wnioskiem wysnutym z fałszywych założeń filozoficznych. Natomiast system materialistyczny wyzwala człowieka z jakiegokolwiek związku z światem nadprzyrodzonym, każe mu się doszukiwać wskazań moralnych w zjawiskach i prawach przetwarzającej się materii, i widzi w laicyzacji życia warunek postępu.

Mimo, że pomiędzy nauką chrześcijańską a doktryną materialistyczną są niektóre punkty styeczne, np. co do rozwoju cywilizacji, co do potrzeby reform społecznych, co do

konieczności podniesienia poziomu kulturalnego i materialnego najszerszych warstw, w zasadniczych rzeczach zachodzi jednak między chrześcijaństwem a materializmem różnica tak istotna, że teoretycznie ich pogodzić nie podobna, tak jak nie można pogodzić pojęcia Boga z bezbożnictwem. Stąd w świecie to napięcie duchowe o wielkim i nie przypadkowym nasileniu.

Jeżeli do ideowego uzgodnienia dojść nie może, czy można się spodziewać, że jeden z tych systemów ustąpi dobrowolnie pola drugiemu? Czy jest do przewidzenia, że jedna z tych nauk straci żywotność i atrakcję, że zacznie zamierać jak wszystkie dotychczasowe systemy poza chrześcijaństwem?

Trudno przewidzieć, jakie będą przyszłe losy materializmu międzynarodowego. Ale jest pewnikiem, że chrześcijaństwo z areny dziejowej nie ustąpi i nie sprzeniewierzy się swemu posłannictwu głoszenia Ewangelii wszemu światu i wszystkim wiekom. Chrześcijaństwo może mieć okresy świetniejsze i słabe, spokojniejsze i burzliwe, ale nie wyczerpie się, nie przeżyje się, nie zamrze. Przetrwają każdy wstrząs a z przesładowania wyjdzie spotęgowane. Patrzy więc spokojnie w przyszłość, nie opuszcza nowoczesnego człowieka, wierzy, że dobitniej niż dobrobyt mas i niż bomba atomowa charakteryzować będzie jutrzejsze dzieje wielkość ludzkiego ducha. Napór materializmu międzynarodowego jest potężny, lecz chrześcijaństwa nie powali. Jego współzawodnictwo z Kościołem katolickim sprawia, że katolicyzm z większą jeszcze miłością i z pełniejszym oddaniem, bez żalu i uprzedzeń, bez złudzeń i zdenerwowania oddaje się swej misji dla zbawienia skołataniej duszy powojennego świata. W końcu chrześcijaństwo będzie duchowa treścią czasów, które idą. To jest poręczone zbawczyimi planami Opatrzności.

POLSKIE WYZNANIE WIARY

Na tym tle europejskim jaka jest postawa religijna narodu polskiego, której chcemy dać wyraz na tym pierwszym po wojnie obchodzie ku czci Chrystusa Króla?

W czasie walki z bezbożnictwem hitlerowskim o byt i kulturę, Polak czerpiąc z najgłębszych pokładów religijnych swej duszy, umierał za Boga i wiarę z tą samą godnością, z jaką kładł życie za Ojczyznę. Nie imponowały mu pokazy brutalnej siły i nie przekonały go realizacje materializmu, na które patrzył. Dzisiaj zawezwany, by z ręką na sercu wypowiedział się, na jakich zasadach pragnie budować swe nowe życie, ten stary lud polski odpowie bez wahania, że w atmosferze chrześcijańskiej, w ewangelicznym klimacie. Niezawodny instykt życiowy i sumienie wieków każe mu stanąć frontem do Chrystusa.

Polska wyznaje więc dalej swego „starego” Boga. Polska odmawia dalej swe wiekowe Credo. Jak przez długie tysiąclecie, tak i dziś Polska chrzci swe dzieci, Polska żyje nadal pod znakiem krzyża, chce iść w przyszłość z Chrystusem, Jego nauką i Jego prawem. Na przełomie dziejów Polska katolicka służy Bogu i zaprzysięga się wobec przyszłych pokoleń, iż ostoi się wobec wszelkich pokus niewiary i że uchroni swą duszę od ubezwładnienia przez materializm.

Polska katolicka, polski katolicki lud nie uchyla się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej. Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym odpowiadać tej rzeczywistości duchowej, którą naród nosi w sercu. Nie lekamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennnej moralności chrześcijańskiej.

Chcemy, by Polska była krajem najbardziej postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy współpracować z poczuciem katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było ani przywilejów ani krzywdy, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możność uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka.

Państwo polskie ludowe, ufundowane na sprawiedliwości — o dostojnej powadze, o wysokiej moralności było odwieczną tęsknotą narodu. Polski lud katolicki kocha swe wskrzeszone Państwo, chce je swym trudem dźwigać, pragnie mieć udział w kształtowaniu jego życia i oblicza. A lud pojmując swoje Państwo górną, jako wspólny twór rąk, mózgów i ducha najszerszych warstw. Lud katolicki oczekuje, że nowa państwowość polska będzie owiana myślą chrześcijańską, plemiennym geniuszem narodu, tajemnicą rodzinnej psychy, bo po wiekowych zawodach i bólach, lud ten chciałby w nowej Polsce czuć się wreszcie włodarzem własnych losów bez żalu i rozterki w duszy. Państwo chrześcijańskie będzie nie tylko ukochaniem, będzie dumą obywateli.

POSŁANNICTWO POLSKI

Nie mylę się chyba, twierdząc, że Polsce jest przez Opatrzność zastrzeżony przywilej dziejowy o chrzczenia nowych czasów przez pokojowe wyprowadzenie narodu z rozbieżności ideowej na gościniec szczerzej zgody. Polska, która od dziesięciu wieków przeżywa chrześcijaństwo na swój sposób, ma swoste wycucie i nastawienie także

wobec zagadnień obecnego przełomu. Polska kroczy ku odrodzeniu własną drogą. Prędzej niż inne narody Polska znajdzie w swym gorącym a chrześcijańskim patriotyzmie pogodzenie zdrowej rewolucyjnej treści czasu z wiarą ludu, pokona sprzeczności, które obca nam filozofia XIX wieku skonstruowała między materią a duchem, sprowadzi do harmonii życiowej fizyczne siły i duchowe władze polskiego człowieka, pogodzi ducha z techniką, doczesne zadania obywatela z jego wiecznym powołaniem nowoczesność ze szczytną tradycją, przyszłość ze zdobyczami duchowymi wieków.

W imię boże pod znakiem Chrystusa Króla ruszamy na tę świętą i pokojową wyprawę apostołską. Włożmy zbroję wiary. Dopełnijmy w duszach nadprzyrodzonego życia Dostojnością moralną uświęćmy każdy krok. Miłością poszerzmy serca. Śmiało i ofiarnie idźmy na apostolstwo prawdy, by Polskę uzdolnić do wielkości i do przewodniczenia w wykuwaniu ducha powojennego świata.

A Ty, Chryste, Boże nasz i Zbawicielu, nasz Królu wieki, któryś Swą męką i śmiercią wybawił nas z niewoli grzechu w tę dziejową godzinę, kiedy z ręki Twojej przyjmujemy nowe posłannictwo, oczyść serca polskie gorzkością Twojej Męki, wybierzmy dusze polskie mocą św. Ducha, myśl polską oświeć błyskawicami prawdy Twojej, by dziełem rąk i serc naszych było Twoje Królestwo, a Polska Twym dziedzictwem, a naród ten radością Twojego Serca, a nowe czasy polskie wiosną wiary. Bo nie rządcą tego świata, lecz Tobie, Jedynemu Królowi wieków, powiedział Bóg: „Dam Tobie narody dziedzictwo Twoje a posiadłość Twoją krańce ziemi”. (Ps. 2. 8.)



Wnętrze Bazyliki św. Pawła w Rzymie, w której znajdują się portrety wszystkich dotychczasowych Papieży.

Cudowny obraz Świętego Józefa w Kaliszu

Na starym szlaku Rzymian, poczwoń wstęga Prosyn przecięte, leży starożytne miasto, Kalisz. W jego murach dawniej obronnych, w barokowej kolegiacie obrabiał sobie stolicę w cudownym obrazie św. Józef, Patron Kościoła i diecezji Włocławskiej. Obraz nieznanego malarza, malowany na płótnie, naklejonym na desce, ciąga prawdopodobnie wieku XVII. Sprowadzony do Kalisza z odległego o 10 km. miasteczka Opatówka, umieszczony został w specjalnie zbudowanej Kaplicy, absydzie bocznej nawy Kolegiaty. Obraz przedstawia św. Rodzinę w drodze. św. Józef prowadząc za rączkę Bożą Dziecinę, pochyla twarz swą, pełną troski i czulej opieki nad powierzonym sobie Skarbem.

Szeroko zasłynął obraz *cudami*. Liczne wota, dowody łask, zawisły na nastawie ołtarza i ścianach Kaplicy. A gdy miejscy nie stało, składowano je w workach skarba Kolegiaty. Z wotów tych zrobiono pię-

kne, srebrno - złote tabernakulum, oraz kandelabry. Liczne cuda sprawiły, iż obraz doczekał się uroczystej koronacji, naprzód samej postaci św. Józefa, poczem dwóch pozostałych osób św. Rodziny. Było to w roku 1786-tych.

Zaznaczyć należy, iż jest to jedyny w świecie cudowny obraz św. Józefa ukoronowany. Również i to należy podkreślić, że do św. Józefa w obrazie kaliskim miało nabożeństwo wielu papieży. Jeden z nich Pius X. kiedy z patriarchy weneckiego został wybrany na papieża, przysłał w darze św. Patronowi pierścienie dożów Weneccji. Pierścienie ten widnieje na palcu św. Józefa.

Chociaż dotąd cudowny obraz św. Józefa, pomimo licznych łask i cudów mało był znany poza ziemią kaliską i kujawską, to jednak mamy nadzieję, że w Polsce Chrystusowej obraz ten wraz z pogłębieniem czci św. Józefa zasłynie w całej Ojczyźnie naszej.

CO SŁYCHAC W POLITYCE ?

KANADA

Po dłuższej ciszy, premier kanadyjski, Mackenzie King, podał do wiadomości publicznej, dalsze wyniki śledztwa w sprawie kradzieży sekretu energii atomowej, oświadczając, że „zebrane dowody wykazały działalność szpiegowską niektórych członków ambasady w Otawie”.

Komisja śledcza ustaliła, że w sierpniu 1945 roku, to jest w momencie końcowych walk z Japonią, agenci sowieccy w Kanadzie otrzymali z Moskwy rozkaz „zdobycia informacji dotyczących ruchu oddziałów amerykańskich z Europy do Ameryki oraz na Oceanie Spokojnym”. Płk. Mikołaj Zabotin, sowiecki attache wojskowy w Otawie, miał dostarczyć wiadomości o miejscu postoju kwater sztabowych dwudziestu korpusów i dywizji armii amerykańskiej, w szczególności zaś 9-tej armii. Według raportów komisji śledczej płk. Zabotin zdobył następujące informacje:

1. Szczegóły o elementach wchodzących w skład bomby atomowej oraz sposób fabrykacji i plan bomby.

2. Szczegóły o pociskach elektrycznych, używanych w marynarce amerykańskiej.

3. Próbkę uranium „235” i szczegóły o fabryce produkującej uranium.

4. Miejsce postoju brazylijskiej dywizji piechoty, która brała udział w walkach na froncie włoskim i wykaz dywizji kanadyjskich, które już wróciły do kraju.

Komisja podaje również nazwiska czterech osób, które dostarczyły Rosji informacji natury tajnej i poufnej: Emma Wolkin, urzędniczka wydziału szyfrów w ministerstwie spraw zagranicznych dostarczała Rosjanom teksty tajnych poleceń; kapitan Gordon Lunan z kanadyjskiej służby informacyjnej, którego premier zakwalifikował jako „szefa grupy szpiegów” pracował pod „osobistą dyrekcją” zastępcy attache sowieckiego w Otawie ppłk. Rogowa; Edward Wilfred Marerall, inżynier - elektryk, z Narodowej Rady poszukiwań naukowych, członek „grupy” kierowanej przez kpt. Lunana, zdradził treść dwóch raportów Rady, dotyczących odkryć w dziedzinie radaru; — Kathleen Mary Willsher, urzędniczka w oddziale klasyfikacyjnym biura Wysokiego Komisarza brytyjskiego, mająca dostęp do niemal wszystkich dokumentów tajnych, wydała treść niektórych dokumentów.

Raport komisji śledczej podaje również, że „zebrane dowody wskazały również na udział w aferze jeszcze innych szpiegów i jeszcze ważniejsze wiadomości zostały ujawnione. Jednakże nie można jeszcze przedłożyć raportu w tej sprawie, bowiem nie ukończono badania zebranych dokumentów”.

W Londynie, został na polecenie szefa brygady specjalnej Scotland Yard'u zaarrestowany, 34-letni profesor fizyki w Kings College Dr. Alan Nunn May oskarżony o zdradę sekretu bomby.

IRAN

W rozmowach między kom. Mołotowem, a ministrami Bevin'em i Byrnes'em ustalono dzień 2-gi marca bież. roku jako termin wycofania oddziałów angielskich, amerykańskich i rosyjskich z Persji. Wojska anglo - saskie opuściły Iran jeszcze przed terminem. Tymczasem wojska rosyjskie zdecydowały się... pozostać, a rząd radziecki wezwał do Moskwy premiera perskiego Sultanch'a aby mu zakomunikować swe żądania i uzyskać jego zgodę.

Żądania Rosji są następujące: — rząd perski zaprosi armię czerwoną do pozostania na wszystkich dotychczasowych pozycjach w Iranie; podpisze z Rosją traktat przyjaźni;

uzna natychmiast autonomiczny rząd Azerbejdżanu; udzieli Związkowi Sowieckiemu dużych koncesji naftowych w rejonie Morza Kaspijskiego i Azerbejdżanu oraz przyjmie wojskowych instruktorów sowieckich, którzy zmodernizują armię perską. Dla kompletu — Iran skoordynuje swą politykę zagraniczną z polityką prowadzoną przez Rosję.

STANY ZJEDNOCZONE

Amerykańskie koła finansowe i handlowe oświadczyły, że zanim Ameryka przystąpi do rozpatrywania rosyjskiej prośby o udzielenie Sowietom pożyczki w wysokości miliarda dolarów, Rosja musi złożyć gwarancję współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi — bez myśli ukrytych.

Dorzucono również, że Stany Zjednoczone chcą uprzednio wiedzieć, czy Rosja gotowa jest współpracować zgodnie w dziedzinie gospodarczej z innymi narodami i czy przystąpi do organizacji handlu międzynarodowego, jaka będzie utworzona w lecie b. r. przez Rade Gospodarczą O. N. Z.

Minister Spraw Zagr. St. Zjedn. Byrnes wystosował do Moskwy dwie noty w sprawie Iranu i Mandżurii.

PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA

Przebywający w Stanach Zjednoczonych były premier brytyjski Winston Churchill wygłosił długie przemówienie w Kolegium w Ful-tonie (stan Missouri), w którym m. inn. powiedział:

Rozumiemy, że Rosja stara się zabezpieczyć swe granice zachodnie przed nową agresją niemiecką i my jej chętnie damy miejsce należne między wielkimi mocarstwami świata.

„Wszelako, muszę was postawić naprzeciwko pewnych wypadków.

Na kontynencie, zapadła od Szczecina po Triest żelazna kurtyna. Wszystkie znane miasta — Warszawa, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofja oraz ludność wokół nich wchodzi w skład strefy sowieckiej i nie tylko podlegają w ten czy inny sposób wpływowi sowieckiemu ale i bardzo surowej i coraz silniejszej kontroli moskiewskiej.

Jedynie Ateny mogą decydować o swoje przyszłości dzięki wyborom przeprowadzonym w oczach Anglików, Amerykanów i Francuzów.

„Partie komunistyczne, mające tak mały wpływ w państwach zachodniej Europy, chcą przywołać do siebie władzę i znaczenie nie odpowiadające ich właściwej pozycji i starają się osiągnąć wszędzie kontrolę totalitarną. Rządy polityczne są zaprowadzone wszędzie i z wyjątkiem Czechosłowacji demokracja nie panuje nigdzie. Z tej strony żelaznej kurtyny istnieją inne powody trwogi. We Włoszech partia komunistyczna znalazła się w szachu, ponieważ musi popierać Tito w jego rewindykacjach terytoriów dawniej należących do Włoch.

„Nie można wyobrazić sobie odrodzonej Europy bez silnej Francji — mówi dalej Churchill. Wszelako w pewnych krajach oddalonych od Rosji, osiadła piąta kolumna komunistyczna i pracuje w całkowitej unii z centrum komunistycznym, którego dyrektury wykonuje z absolutnym postuszeństwem.

„Z wyjątkiem Wspólnoty Brytyjskiej i Stanów Zjednoczonych, piąta kolumna i partie komunistyczne stanowią zwiększające się coraz bardziej wyzwanie i niebezpieczeństwo dla cywilizacji. Te wydarzenia są poważne i będziemy bardzo nieroztropni nie biorąc ich pod rozwagę, podczas gdy jest jeszcze czas. Horyzont jest ciemny zarówno na Dalekim Wschodzie jak i w Mandżurii. Postanowienia jał-

tańskie są bardzo przychylnie dla Rosji ale były one zrobione w momencie, kiedy nikt nie mógł wiedzieć czy wojna z Niemcami nie przeciągnie się przez lato i jesień 1945 r. i kiedy oczekiwano się przedłużenia wojny z Japonią do osiemnastu miesięcy od zakończenia pierwszej; dziś poczuwam się do obowiązku zdefiniować te cienie, jakie wówczas wisiały nad światem, od Wschodu do Zachodu...

„Odepchnąłem myśl — mówi Churchill — że nowa wojna jest nieunikniona a przede wszystkim, że jest bliska. Nie sądzę, że Rosja chce wojny. To czego ona chce, to owoców tej wojny i nieskończonej ekspansji swej władzy i swych doktryn. Musimy jednak wziąć dzisiaj

pod rozwagę — zapobieżenie wojnie i ustanowienie jaknajszerszej wolności i demokracji we wszystkich krajach świata.

„Ostatni raz gdy widziałem nie- szczęście, wołałem bardzo mocno, ale nikt mnie nie chciał słuchać.

„Żadnej wojny nie można było uniknąć łatwiej jak tej, która w tak wielkiej skali spustoszyła glob. Niezawodnie, nie możemy pozwolić aby taka rzecz się powtórzyła.

„Jeżeli naród angielski Wspólnoty Brytyjskiej złączy się ze Stanami Zjednoczonymi we współpracy we wszystkich dziedzinach: lotnictwa marynarki, nauki i przemysłu — skala sił nie będzie narażona na ryzyko gdy przyjdzie dać odprawę wrogowi”.

Wiadomości z Ameryki

Rada Polonii Amerykańskiej wysłała dla Polaków we Francji, Belgii i Holandii 7.639 skrzyń odzieży, książek, mydła i lekarstw, wartości 1.059.652,88 dolarów. (Sprawozdanie prezesa, prof. Ks. Świątlika, we dług „Pittsburzczanina” z 25. I. 45 r.

„Liga Katolicka” w Stanach Zjednoczonych wysłała do Francji szat i przyborów kościelnych, książek religijnych i innych, oraz odzież dla księży i ludności cywilnej za 37.754, 91 dolarów.

Biskupem - koadjutorem diecezji Sioux City (Stan Iowa) został mianowany ks. Tomasz L. Noa, Polak amerykański. Polacy w Stanach Zjednoczonych mają dziś trzech biskupów.

Kongresman Lewiński, przewodniczący Kongresowej Komisji do Spraw Imigracji opowiedział się za zwiększeniem t. zw. kwoty imigracyjnej do Stanów Zjednoczonych. Twierdzi on, że Alaska i niektóre stany amerykańskie, jak np. stan Nebraska, mogłyby przyjąć jeszcze wielu imigrantów. Podobno Prezydent Truman jest zgodny z poglądem kongresmana Lesińskiego.

Jednocześnie prasa francuska (l'Aurore) donosi, że kanadyjski min. rolnictwa Gardiner oświadczył, iż Kanada mogłaby przyjąć kilka milionów emigrantów.

Do Kongresu Polonii Amerykańskiej, naczelnej reprezentacji 6 milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, przystąpiło już 7.000 towarzystw i organizacji polskich w U. S. A.

W konferencji władz naczelnych Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych wzięli udział wybitni Amerykanie polskiego pochodzenia jak Kongresman Albin O'Koński i red. J. Karasiewicz w za stępstwie p. Franciszka Januszewskiego, wydawcy „Dziennika Polskiego” w Detroit. Na konferencji tej omawiane były sprawy związane z sytuacją Polski.

Konsulem amerykańskim w Krakowie został mianowany p. Kazimierz Zawadzki, Amerykanin polskiego pochodzenia.

Dużym rozgłosem w Stanach Zjednoczonych cieszy się niedawno wydana książka pani Sigrid Arne korespondentki „Associadet Presse”, która w wykonaniu swych obowiązków dziennikarskich bliżej przyjrzała się ostatnim głośnym konferencjom międzynarodowym. W książce swej p. t. „United Nations Primer” poświęca p. Sigrid Arne bardzo wiele miejsca sprawie Polski. Jej analiza uchwał konferencji w Jakcie, San Francisco i innych jest jednocześnie — jak pisze „Nowy

świat” — „historią zdrady Polski przez jej zachodnich sprzymierzeńców”.

Były mayor (burmistrz) miasta Manville (U. S. A.) i V-go Okręgu Rady Polonii Amerykańskiej p. Józef Onka oraz znany działacz Polonii Amerykańskiej mecenas F. X. Wazeter, wyjechali do Polski z ramienia U. N. N. R. A. dla dozoru rozdania dostaw tej instytucji.

Poszukiwania krewnych i znajomych w Stanach Zjednoczonych, należy czynić za pośrednictwem Polish Red Cross, 400, East 79-th Street, New York 21, N. Y.

Poszukiwania w Polsce: „Radio i Świat” Warszawa - Praga, Targowa, 63.

Poszukiwania na terenie Sowietów — Związek Patriotów Polskich, Puszczańska ulica, Moskwa.

Pęd do nauki języka polskiego w Stanach Zjednoczonych rośnie. Oto kilka danych przytoczonych przez ks. prof. Franciszka Bolka z Buffalo: Język polski wykładany jest obecnie w Stanach Zjednoczonych w 11 uniwersytetach, 22 kolegiach i seminariach nauczycielskich oraz w 34 wyższych uczelnich różnego typu. W tych szkołach uczy 80 wykładowców, przyczem nie wszyscy są pochodzenia polskiego. W 55-ciu szkołach średnich (high schools) języka polskiego wykłada 250 nauczycieli, a uczy się około 10 tysięcy uczniów. W 1.202 szkołach elementarnych z 10.341 nauczycielami i 172.000 uczniów język polski jest obowiązkowy. W miejscowościach gdzie Amerykanie polskiego pochodzenia stanowią przygniatającą większość (np. Warsaw w stanie North Dakota, Panna Maria w stanie Texas) język polski wykładany jest i w szkołach publicznych, tak elementarnych jak i średnich. — W Chicago gdzie 22 grupy narodowościowe mają języki ojczyste w swoich szkołach (kiedy doczekamy się w Europie takiej demokratycznej kolerancji kulturalnej?) Polacy przodują, posiadając 101 szkół i 5.700 uczniów. — Prof. Włodzimierz Skłodowski, kształcący polonistów na Uniwersytetach De Paul i Northwester w Chicago, ledwie może zaradzić brakowi sił nauczycielskich.

W Stanach Zjednoczonych wyświetlany jest film angielski o bohaterstwie Polaków w czasie obecnej wojny p. t. „Warsaw Concerto”.

Wspominając o śmierci znanego kompozytora polskiego Feliksa Nowowiejskiego, który niedawno zmarł w Poznaniu w wieku lat 63, prasa polska w Ameryce zaznacza, że w latach 1908 — 1909 Nowowiejski przebywał w Stanach Zjednoczonych gdzie otrzymał nagrodę za swój Marsz Wojskowy. Jak wiadomo, zmarły był autorem muzyki do „Roty” Konopnickiej, oratorium „Quo vadis” „Symfonii Pokoju” (1939 r.) i wielu innych utworów muzycznych.

N A S Z F R O N T

DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ”.

ROK II.

Redaktor: Ks. Mgr. A. NOSAL.

Nr. 4.

BRAK CEMENTU

Za parę miesięcy mija rok od czasu poddania się Niemców. Jest to okres wystarczająco krótki, aby dokładnie przypomnieć sobie uczucia, które opanowały nas na wiadomość o zwycięstwie; ale równocześnie jest to okres dostatecznie długi, aby zdać sobie sprawę z tego, czy nadzieje nasze związane z zakończeniem wojny speniły się lub czy są na drodze realizacji.

Dla nas Polaków maj 1945 r., poza niewątpliwym uczuciem ulgi, związanym z zakończeniem strasznie koszmaru wojny, przyniósł nietyle pewność opartą na już uzyskanych faktach, ile nadzieje, że nastąpią pewne fakty, które dopiero będą dla nas właściwym rezultatem wojny.

Nadzieje nasze — nazwijmy rzecz po imieniu — opierały się na silnych zapewnieniach Karty Atlantyckiej: prawo stanowienia o sobie wszystkich narodów, nielegalność jakichkolwiek zmian terytorialnych w oparciu jedynie o siłę, uwolnienie ludzkości od widma głodu, bezrobocia, wojny, oparcie stosunków między narodami na zasadach prawa.

Skoro tylko ucichły głosy dzwonów zwiastujących pokój, rozpoczęły się narady wielkich mocarstw mające na celu położenie podstaw trwałych i niezłomnych, pod budowę nowego pokojowego świata. O naradach tych można powiedzieć jedną rzecz: o ile zjazdy Wielkiej Trójki w okresie wojny dały skutki konkretne i niezwłoczne, o tyle zjazdy te w okresie po poddaniu się Niemców przyniosły rezultaty jedynie na papierze. Czy został całkowicie załatwiony jakikolwiek z wielkich problemów, wywołanych upadkiem państw totalitarnych? Czy istnieje jednomyślność na temat okupacji i przyszłości Niemiec, stosunku do dawnych wasali państw osi, ustroju, formy rządów i granic innych państw będących uczestnikami wojny?

Wszystkie te sprawy stanowiły przedmiot narad Wielkiej Trójki, lecz zostały załatwione jedynie formalnie — albo przez wyłonienie takich czy innych komisji dla dokładniejszego zbadania i późniejszego przedłożenia propozycji, albo przez powierzenie ich do załatwienia ministrom Wielkiej Piątki, albo wreszcie przez odłożenie rozstrzygnięcia do czasu konferencji pokojowej lub zebrania Organizacji Zjedn. Narodów.

Stworzenie tej ostatniej organizacji uważa się w oficjalnych wypowiedziach za bezsprzeczny tryumf pokojowej współpracy narodów. Przypomnijmy sobie jednak, ile razy w czasie inauguracyjnego zjazdu w San Francisco ta jednomyślność wisiała na włosku, ile razy trzeba było uciec się do nic nie znaczących formułek prawnych, aby ukryć głębokie rozbieżności poglądów.

Organizacja Zjedn. Narodów rozpoczęła oficjalnie swą działalność. Po ogłoszeniu szeregu mów powitalnych i załatwieniu formalności procedury, zaczęły rysować się pierwsze rozdziewiki. Sprawa Iranu została załatwiona w sposób już dzisiaj typowy: Komitet Bezpieczeństwa polecił Rosji i Iranowi kontynuowanie rozmów. Sprawy Grecji, Indonezji, Syrii Libanu były okazją wielu cierpkich słów zamienionych przez przedstawicieli mocarstw. Czy można było spodziewać się, aby kwestje, które nie zostały

załatwione w ciszy gabinetu w rozmowach Trzech Wielkich, łatwiej były do rozwiązania po dopuszczeniu do obrad szeregu mniejszych państw?

Jeśli zapytamy się, dlaczego narady Wielkiej Trójki dawały wyniki, w czasie wojny, a od rozpoczęcia okresu, który Francuzi nazywają „drole de paix” narady te i zjazdy nie dają żadnych realnych rezultatów — to odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. W okresie

działań wojennych wszyscy alianci mieli jeden wspólny, jasno określony cel: pobicie Niemców i Japonii. Dążenia aliantów szły więc w jednym kierunku, miały charakter dośrodkowy.

Od zakończenia wojny ten charakter zasadniczo się zmienił. Cele, którym służy polityka każdego z aliantów, idą w innych kierunkach, dlatego też nie mogą, jak dotąd, spotykać się na wspólnym terenie porozumienia i całkowitej

zgody, gdyż cele te mają charakter odśrodkowy.

Nie mylimy się zapewne sądząc że żadne z państw zwycięskich nie tęskni do nowej wojny i że wszystkie pragną długiego okresu pokoju. Kość niezgody tkwi w tym tylko, że właśnie dla zabezpieczenia się od wojny i dla zapewnienia długiego pokoju, każde z wielkich państw szuka jaknajlepszych dla siebie gwarancji. Związek Sowiecki chce otoczyć się niewielkimi państwami buforowymi, których rządy będą „przyjaźnie usposobione dla Z.S.S.R., jeśli nie całkowicie podległe.

Anglia nie widzi dla siebie możliwości pokoju i odbudowy gospodarczej bez posiadania bezpiecznej drogi do swych zamorskich kolonii i dominiów. Jako tradycyjna potęga morską, stara się o wolność mórz, co jest warunkiem pomyślnego handlu, głównego źródła bogactwa tego kraju.

Stany Zjedn. szukają stałych rynków zbytu dla swego ogromnego przemysłu, szukają też stałych źródeł brakujących im surowców.

Tylko w realizacji powyższych warunków każdy z Trzech Wielkich widzi dla siebie minimalne gwarancje pokoju. Możemy więc być świadkami takiego paradoksu, że mimo szczerzego zamiaru wszystkich niedopuszczenia do wojny, nowy konflikt może wybuchnąć.

Ponieważ zaś niektóre z cytowanych gwarancji wykluczają to, co inne państwo uważa za gwarancje dla siebie, przeto budowa pokoju napotyka na te przeszkody, które z niepokojem obserwujemy od niemal roku. Organizacja Narodów Zjedn. ma połączyć w jeden organizm narody wielkie, mniejsze i małe. Przypomina to budowanie gmachu z bloków kamiennych bardzo nierównej wielkości — budowa taka jest możliwa, trzeba jednak dużo dobrego cementu.

Dla nas katolików jedynym cementem, wiążącym narody jest więź — moralna, wynikająca z nauki Chrystusowej. Gdy na miejsce zwalczających się egoizmów narodowych, będących zarzewiem nowych konfliktów, stosunki między narodami zostaną oparte na Chrystusowej miłości bliźniego, gdy życie publiczne przeopojone będzie Ewangelią, gdy kierownicy duchowi będą mogli istotnie sprawować „rząd dusz”, — wówczas dopiero będzie można mówić o Pokoju. Tylko na takim cementem oparty gmach współpracy między narodowej obroni się zwycięsko burzom i wiatrom.

Dla osiągnięcia tego wyniku jedyna jest tylko droga — zacząć od siebie, przepoić własne życie Bogiem do tego stopnia, aby jak mówi poeta „niech Cię nawet sen nasz chwali”. Potem dopiero, po zwycięstwie nad sobą w tym samym duchu oddziaływać na otoczenie, aby i w życiu publicznym te wskazania stanowiły drogowskazy. Katolicy wszystkich krajów połączą swe siły i obejmą świat nierozzerwalnym łańcuchem miłości.

Jakiż to piękny cel dla organizacji katolickich! Cel ten mogą urzeczywistnić zwłaszcza młodzi. Dlatego renesans życia religijnego wśród młodzieży jest tym najradosniejszym objawem naszego „dzisiaj” które z nadzieją i pewnością pozwala nam patrzeć w „jutro”. JUTOR NALEŻY DO — KATOLIKÓW.

Nasza pozycja

„Gazeta Polska” w artykule omawiającym zjazd inspektorów szkolnych w Paryżu, podała niezgodną z prawdą wiadomość, że na zjeździe tym, reprezentowane były organizacje katolickie. Przy zwoływaniu zebrań „Rad Narodowych” wystosowywano „apele” do organizacji katolickich, aby zgłaszały się do wzięcia udziału w tych zebraniach. Gdzieniedzie zarezerwowano miejsca na wypadek, gdyby organizacje katolickie namyśliły się przystąpić do „Rad Narodowych”.

Centralny Związek Polaków zarezerwował na zjeździe majowym w Paryżu, miejsca w Zarządzie i Radzie Naczelnej dla Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Ostatnio, na posiedzeniu Rady Naczelnej C.Z.P., które się odbyło w Lille w pierwszych dniach lutego b.r. opowiadano wiele, członkom Rady, że tylko patrzeć, a Zjednoczenie znajduje się w C.Z.P. Zaś w prasie o tym zjednoczeniu mówi się jakby o fakcie dokonanym.

Co o tym sądzić? Czyżby nas jedni i drudzy tak bardzo kochali i czyżby naprawdę tak bardzo tęsknili do tej chwili, kiedyby nas mogli ujrzeć w swoich ramionach? — Nie mamy co do tego najmniejszych złudzeń! Wiemy dobrze co o tem myśleć. Jedni i drudzy chcą nas wygrać dla swoich partyjno-politycznych celów, a jedni i drudzy dalecy są od naszych ideałów katolickich. Mówiąc bowiem o C.Z.P. mamy tu na myśli nie Związek, które go tworzą, ideowo stojące blisko nas, ale mamy na myśli jego przywódców, znanych przed wojną z antyreligijnych i antypolskich wystąpień, narzuconych Wychodźstwu przez ludzi, którzy mając dawniej do dyspozycji aparat administracyjny, występowali zawsze przeciw organizacjom katolickim. Ci ludzie w dalszym ciągu są ukrytymi, ale faktycznymi kierownikami C.Z.P. Tak „czerwoni” jak i przywódcy C.Z.P. nie mają w stosunku do nas szczerych zamiarów. Wiedzą oni dobrze, że przytaczająca większość Polaków, znajdujących się we Francji, to są katolicy, i to przez ważne katolicy nie z metryki tylko, ale z przekonania. Dlatego sytuacja zarówno dla jednych jak i dla drugich jest nadzwyczaj delikatna.

„Czerwoni”, którzy w tej chwili dysponują aparatem administracyjnym i sporymi funduszami państwowymi, rozprowadzanymi bezpośrednio lub też pośrednio przez P.C.K., mają cały szereg dość skutecznych sposobów oddziaływania na masę Wychodźstwa, stale potrzebującego usług ze strony władz państwowych i społecznych. Wiedzą oni jednak dobrze, iż Polak, nawet jeśli jego interes osobisty wyma-

gał skłonienia ucha ku podszeptom „dobroczyńców”, nie da się pociągnąć zbyt daleko, zwłaszcza, gdyby chciano wprost zaatakować rzeczy dla niego święte, którymi są: Bóg i Ojczyzna. Dlatego też „czerwoni” a przynajmniej z pośrednich „wtajemniczeni”, nawet w nazwie organizacji komunistycznej używają słowa „Ojczyzna” (Organizacja Pomocy Ojczyźnie) czynią wszystko, aby zrobić wrażenie, że gorąco pragną współpracy z katolikami. W ten sposób chcą również utrzymać przy sobie tych katolików, którzy zdezerorientowani w pierwszej chwili, poszli na lep ich podstępnych haseł. Wreszcie chodzi im głównie o to, aby wykazać wobec zagranicy, że niekrepowani przemocą katolicy we Francji, są zadowoleni z obecnej sytuacji w Polsce i popierają ostateczny już dzisiaj tzw. „Rząd Jedności Narodowej” i współpracują z jego agentami.

A Centralny Związek Polaków? Wśród organizacji, które są członkami C.Z.P., tylko jeden TUR, nie ma oblicza katolickiego. Inne Związki, to te, z którymi nas łączy tyloletni wysiłek społeczny, z którymi chcemy współpracować i wierzymy że i one tej współpracy szczerze pragną. Niestety przywódcy C.Z.P. nie mają tych ideałów co my, i co tworzące go Związki. Gdyby oni mieli te same cele, to nie byłoby takich trudności, których w dążeniu do Zjednoczenia, nie moglibyśmy pokonać. Toteż przywódcy C.Z.P. nie pragną szczerzej z nami współpracy, stwarzają tylko pozory, łudzą Prezesów Związkowych pertraktacjami i bliskim połączeniem, chcąc w ten sposób utrzymać swój stan posiadania i wmówić w tych co nieznają rzeczywistości, że ciągle przemawiają w imieniu „półmilionowej rzeszy Wychodźstwa polskiego we Francji.

Gra jednych i drugich jest jasna. Również jasne jest stanowisko Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji:

Idziemy swoją własną, wyraźnie wytkniętą drogą. Hasłem naszym szczerze i otwarcie głoszonym, to staropolskie: Bóg i Ojczyzna. Dlatego w ostrej walce jesteśmy z tymi, którzy czerwony sztandar na pierwsze wysuwają miejsce. Dlatego bliskie nam są niemal wszystkie organizacje, wchodzące w skład C.Z.P., ale jaknajdalej stoimy od tych ludzi, którzy jeszcze przed wojną wroga w stosunku do Kościoła przyjęli postawę i postawy tej nie zmienili — a którzy dziwnym zrzędzeniem losu i zdecydowaną wolą swych możnych protektorów, kierownicze w C.Z.P. zajęli stanowiska. Siła naszą nie są „możni tego świata” ale ideały i zasady, którym bezinteresownie służymy.

X. A. NOSAL.

Wychowanie w pojęciu Kościoła

W poprzednim numerze „Naszego Frontu” uzasadniłmy prawa Kościoła katolickiego do nauczania i wychowywania swych wiernych w duchu zasad religijnych. Dzisiaj pokrótce omówimy:

II. PRAWA RODZINY

Wydawałoby się, że zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że Rodzina ma też coś, i to nawet bardzo dużo do powiedzenia, w sprawie nauczania i wychowania swych dzieci, gdyż prawda ta wydaje się być tak jasna i oczywista, że nikt nie ośmieliłby się jej przeczyć.

Tymczasem tak nie jest. W państwach totalnych, jak to miało miejsce w Niemczech narodowo-socjalistycznych przed wojną, a dziś w Rosji komunistycznej, byliśmy i jesteśmy świadkami prawie zupełnego wyeliminowania Rodziny z wpływu na wychowanie. W tych systemach (totalnych), jak na to sama nazwa wskazuje, państwo to wszystko, — państwo, — to potężna maszyna, w której poszczególne jednostki są tylko drobnymi kółeczkami, mają zgóry określoną rolę i przedstawiają jedynie taką wartość dla państwa, jaką korzyść mu przynoszą. Nie ma tu mowy o osobistym szczęściu jednostki, lub o wolności przekonania. Wszystko musi podlegać naczelnemu interesowi państwa. Oczywiście tego rodzaju system rządów jest nie do pomyślenia w krajach demokratycznych, jest on możliwy tam, gdzie pewne partie, droga rewolucji, lub zamachu stanu ujęły władzę w swe ręce i trzyma ją przy pomocy wojska lub policji.

W takich krajach, już bardzo wcześnie zabiera się dzieci z pod opieki rodziców i umieszcza w szkołach czy zakładach, gdzie otrzymują one wychowanie w duchu rządzącej partii. Rodzice nie mają już od tej pory nic do powiedzenia. Dostarczają państwu obywatela i więcej nie mają do niego prawa.

Wychowanie w takich warunkach dochodzi do takiego zwyrodnienia, do takiego fanatyzmu partyjnego, że często dzieci denuncjują własnych rodziców za drobne przestępstwa wobec państwa (ukrycie trochę zboża na chleb), lub za odmienne poglądy polityczne, a zato czeka rodziców więzienie, zesłanie, a nawet śmierć.

Takie postępowanie jest elementarnym pogwałceniem praw rodziców do swoich dzieci i praw do ich wychowania. Rodzice w pojęciu Kościoła, są w pewnej mierze początkiem swoich dzieci, tak jak Bóg początkiem jest rodzaju ludzkiego i wszystkiego co istnieje. Jak więc wszystko co istnieje, stworzone przez Boga, do Boga należy — tak i dziecko dla którego zaistnienia potrzeba było współpracy rodziców z aktem stwórczym Boga Wszemmocnego, po Bogu, w pierwszym rzędzie należy do rodziców. Ono jest ich własnością z woli Bożej i prawa natury; toteż z tego tytułu mają oni nie tylko prawo, ale i obowiązek to dziecko wychować, nim się opiekować, dopóki nie osiągnie ono pełnej dojrzałości fizycznej i umysłowej. Stąd też, nawet wobec prawa świeckiego, rodzice odpowiedzialni są za czyny swoich dzieci nieletnich, a wobec prawa Bożego, odpowiedzialni są za ich wychowanie religijne. Prawo kanoniczne przypina to słowami (kan.1113): „Rodzice mają najściślejszy obowiązek wedle możliwości troszczyć się o wychowanie swego potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie, i o zabezpieczenie temuż potomstwu także dóbr doczesnych”.

Ten obowiązek wychowania spoczywa na rodzicach głównie w latach, kiedy dziecko pozostaje pod ich wyłącznym wpływem tj. w pierwszych latach życia dziecka. „W domu ma się zacząć, co ma za jasność i plon wydać w Ojczyźnie” — wyraził się jeden z głośnych pe-

dagogów szwajcarskich. Zdanie to jest wielkiej wagi, toteż rodzice katolicy powinni pamiętać, aby dzieci już z domu wyniosły pierwsze zasady religijnego wychowania. Wreszcie, gdy dziecko podrośnie rodzice oddają go do szkoły. Tu znów rodzice muszą pamiętać aby dzieci swe oddali do szkoły katolickiej, bo to jest ich obowiązkiem, za który zdadzą sprawę przed Bogiem, jak to wykazaliśmy w poprzednim artykule. Jeżeli nie ma szkoły katolickiej rodzice mają, choćby kosztem największych ofiar, dążyć do jej stworzenia, a na terenie politycznym dążyć do uchwalenia sprawiedliwej ustawy szkolnej.

Wszelki monopol wychowczy czy też szkolny, który fizycznie czy moralnie zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół neutralnych, a w gruncie rzeczy bezbożnych, jest przeciwny obowiązkowi chrześcijańskiego sumienia i rodzice — katolicy powinni się mu energicznie przeciwstawić.

Niechaj więc rodzice korzystają ze swoich praw i obowiązków w dziedzinie wychowania. Dziecko, to ich największy skarb, a często jedyne na ich własność, w której pokładają oni słusznie swe największe nadzieje. Będą mogli ufnie patrzeć w przyszłość, jeżeli wychowaniem swoich dzieci będą kierować tak,

jak im to Bóg nakazuje i jak tego od nich wymaga Kościół. Dobrze to rozumieją nawet ludzie niewierzący, którzy wiedzą, że Kościół jest najlepszym wychowawcą i dlatego szkołom katolickim powierzają swe dzieci na wychowanie.

Dzisiaj, kiedy wychowanie religijne jest tak mocno zagrożone przez wpływy bezbożnego komunizmu, jest rzeczą niezmiernie ważną aby rodzice — katolicy baczenie czuwali nad tem, czego naucza się dzieci w szkole, bo mają do tego nie tylko pełne prawo, ale i obowiązek, za który zdadzą kiedyś sprawę przed Bogiem.

Religia i proletariatus

W poprzednim numerze „Naszego Frontu” zamieściliśmy pierwszy artykuł z cyklu pod powyższym tytułem. Stwierdzaliśmy konieczność dla robotnika, jak dla każdego człowieka — konieczność religii. Od najdawniejszych czasów cała ludzkość kierowała się i kieruje ku Bogu; najwięksi myśliciele starali się Go lepiej poznać. Dziś przystępujemy do następnego zagadnienia:

Czy Chrystus był socjalistą względnie komunistą?

1. WSTĘP

Przed kilku tygodniami, w jednym z miast południowej Francji, młody kleryk, czekając na autobus, wdał się w rozmowę ze sprzedawcą gazet komunistycznych. I oto ten ostatni z zachwytem stwierdza, że jego rozmówca w sutannie, nie jest bynajmniej „reakcjonistą”, że, mimo młodego wieku zna on dobrze sprawę społeczną, że i jego boli, pali do żywego krzywdą mas pracujących. To też już na odchodnym, jakby dla przypiecztowania zgody ów sprzedawca gazet, dodaje uwagę: „zresztą Chrystus był przecież pierwszym komunistą”. Niespodziewał się protestu, a tymczasem protest nastąpił i to w formie zupełnie nieoczekiwanej. Oto przypadkowy, a jak się okazało, bardzo uważny słuchacz wtrąca się do rozmowy i głosem pełnym protestu mówi: „Oh pardon — le Christ.. był pierwszym socjalistą”. Dalszy ciąg rozmowy przygłuszył silny warkot motoru wjeżdżającego na plac autobusu, tak, że niestety nie mogę podać, któremu z tych dwu uczniów Marksa — (żaden prawdopodobnie nie znał bliżej Ewangelii) — udało się wcielić Chrystusa Pana, Boga samego, w szeregach swej partii. Czy my, przerywaną w ten sposób dyskusję, mamy podjąć na łamach naszego pisma? O nie! bynajmniej. Zagadnienie w ten sposób postawione na to nie zasługuje. Z całego opowiedzianego wyżej wydarzenia, wyciągnijmy jedynie tę naukę, że tak rozpada się, kończy i dzieli każde dzieło zbudowane na zarzumiałości ludzkiej, fałszywej nauce i złych metodach. Oto bowiem jasno widzimy, że po niespełna 100 latach, uczniowie Marksa, (który ogłosił swój Manifest komunistyczny w r. 1848), znajdują się we wrociech sobie obozach. — A co do dyskusji, to przetrzymajmy ją krótko w sposób jedynie możliwy, stwierdzeniem, że żaden z marksistowskich ruchów nie może się powoływać na boską naukę Zbawiciela, przynajmniej jeżeli chodzi o przeważną i zasadniczą część swych programów. Ewangelia dostarczy nam na to najpewniejszych dowodów: Oto jeden z nich:

2 ŻYCIE NADPRZYRODZONE

A MATERIALIZM MARKSOWSKI

Po cudownym (socialiści i komuniści nie wierzą w cuda) rozmnożeniu chleba i nakarmieniu mas zgłodniałych przez Pana Jezusa, tłum zachwycony pragnie Go „porwać i uczynić królem” (Ewangelia). Wy-

obrażmy sobie taki wspaniały jednomyślny wynik wyborów. Każdy z naszych obecnych polityków nie omieszkałby wykorzystać takiej okazji dla swej kariery. Co czyni Chrystus Pan? „Jezus — mówi Ewangelia — uszedł znowu sam jeden na górę”. Zastanawiające zachowanie: „Uszedł” — dlaczego? On, który przyszedł głosić nowe prawo, założyć królestwo Boże — dlaczego uchyla się pod tym spontanicznym wyborem? Na to pytanie odpowiada Chrystus stawiony przed Piłatem na kilka godzin przed śmiercią: „Królestwo moje nie jest z tego świata”. W tej odpowiedzi jest zawarta w całej pełni różnica między chrześcijaństwem a socjalizmem czy komunizmem i z tego punktu widzenia interesuje ona nas dziś przede wszystkim. „Królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata”, choć na tym świecie się ono rozpoczyna, choć na tym świecie przynależność do niego się zdobywa. A tym królestwem jest Kościół katolicki. My prawdziwi uczniowie Chrystusa Pana, chrześcijanie, katolicy wierzymy dzięki objawieniu Boga i wiemy dzięki pracy naszego umysłu, że istnieje królestwo niebieskie, życie przyszłe dusz nieśmiertelnych; że istnieje sąd, nagroda i kara, wymierzone przez sprawiedliwość najwyższą; że życie wieczne-boskie, w nas rozpoczyna się już tu na ziemi, o ile jesteśmy w stanie łaski (bez śmiertelnego grzechu).

A tymczasem u socjalistów wszystko kończy się na materii, w ciele i z ciałem. Co za straszna perspektywa; męka, żnój w tym życiu a po nim rozkład, koniec... Oto zasadnicza różnica chrześcijaństwa z socjalizmem. Na tej płaszczyźnie dla nas chrześcijan nie ma kompromisów, nie ma ustępstw. Prawda jest tylko jedna. Trzeba wybierać albo, albo. Albo duch istnieje i on kieruje ciałem, duch wolny i odpowiedzialny i wtedy trzeba odrzucić materializm Marksa; albo istnieje jedynie ciało jako cząstka masy innych ciał wzajemnie od siebie zależnych i jej prawami rządzonych i wówczas człowiek staje się jakby jednym malutkim kółkiem ogromnej maszyny, mrowką w mrowisku olbrzymim... (Ciąg dalszy nastąpi)

WIĘCEJ UWAGI...

Spoleczna Agencja informacyjna podaje:

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA „ŚWIATPOLU”

„Światowy Związek Polaków z Zagranicy, którego działalność mieliśmy już sposobność naświetlić w jednym z poprzednich naszych biuletynów, przystąpił ostatnio do wydawania księżek. Kierownictwo tej akcji powierzono p. Czarowskiemu, pod nadzorem p. Lidii Ciołkoszowej, która przewodniczyła na niedawnej konferencji kulturalno- oświatowej „Światpolu”. Pochodzenie za równo p. Ciołkoszowej jak i p. Czarowskiemu trudno im zapewne wyczuć pewnych imponderabliów, obowiązków w życiu polskim i tym się chyba tłumaczy, że nakładem instytucji, w której Radzie Naczelnej zasiada ks. biskup Gawlina, ukazał się świeżo przedruk powieści Marii Jehanne — Wielopolskiej pod tyt. „Kryjaki”, w której pada wyraziste powiedzenie: „hańba ci polski biskupie”, a autorka stara się przekonać czytelnika, że masoneria była głównym sprzymierzeńcem w walce Polaków o niepodległość, natomiast „kler zgubił Polskę”. Dodajmy, że „Kryjaki” datują się z przed trzydziestu paru lat; ich autorka nie wyszła nigdy poza drugą klasę w literaturze i publicystyce, znana była natomiast ze swego bojowo antykatolickiego nastawienia.

Choć w Radzie Naczelnej „Światpolu” zasiadają m. inn. min. Sopiczki, płk. Arciszewski oraz przedstawiciel Stronnictwa Narodowego p. Ozga, inne wpływy wydają się przeważać”.

Tyle Spoleczna Agencja Informacyjna. Czy nieściśle informuje? Zmierzy więc dokładność informacji Biuletynu „Polonii Zagranicznej”, wydawanego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Weźmy Nr 10. Jest tam sprawozdanie z Francji. Ktoby nie znał sytuacji, toby myślał, że we Francji istnieje tylko C. Z. P. przemawiający zawsze „w imieniu półmilionowej rzeszy Wychodźstwa”. Śmieszne! Ci ludzie zawsze ci sami. Widocznie potrzebna komuś ta nieścisłość.

KOMUNIKAT

Wychodząc z założenia, że poszczególne Kolonie polskie powinny mieć swe reprezentacje społeczne — Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji — nie zabrania swoim Towarzystwom należeć do Komitetów Towarzystw Miejskowych. Komitety te, żadną miarą nie mogą reprezentować Towarzystw Katolickich wobec Centralnego Związku Polaków. W innym wypadku Towarzystwa Katolickie powinny opuścić taki Komitet i stworzyć swój własny. Polskie Zjednoczenie Katolickie, jako autonomiczna centrala, nie może być bezpośrednio, ani pośrednio reprezentowane przez C. Z. P.

Co do składek wpłacanych na potrzeby Komitetu Towarzystw Miejskowych, to Towarzystwa Katolickie, o ile do niego należą, mogą je opłacać — pod warunkiem — że wpłacane pieniądze idą na cele związane ściśle z potrzebami Kolonii.

Wszelkie Dyrektywy i polecenia, Towarzystwa Katolickie otrzymują jedynie od swoich władz organizacyjnych. Polecamy ściśle przestrzeganie powyższego komunikatu.

Zwracamy uwagę wszystkich Towarzystw Katolickich wchodzących w skład Pol. Zjedn. Kat. na przemówienie Ks. Kardynała A. Hlonda, Prymasa Polski, umieszczone na 1-szej stronie niniejszego numeru „Polski Wiernej”. Przemówienie to powinno być odczytane i omówione podczas najbliższego zebrania.

ZARZĄD ZJEDN. KAT. we FRANCJI

Z ŻYCIA KOLONII

ZJAZD I OKRĘGU ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

I Okręg Zjednoczenia Katolickiego (dekanat Francji Środk.) z siedzibą w Montceau les Mines zjechał się w niedzielę 24 lutego 1946 r. na swoje walne zebranie w Gautherets. Na zjazd przybyło 85-ciu delegatów, reprezentujących 29 Towarzystw Katolickich dekanatu środkowego. W zjeździe wzięli udział także księża: dziekan Wł. Mateuszek, Jan Wiatr, T. Morawski, Sz. Krzoska i St. Librowski.

Prezes Smektała, zwracając się do tak licznych delegatów zachęcał do gorliwszej jeszcze pracy. Wybrano nowy zarząd I Okręgu na rok bieżący, w skład którego wchodzi, jako: prezes — A. Frąckowiak, wiceprezes — Grabowski, sekr. — Wł. Kaim, wicesekr. — St. Michnikowski, skarbnik — St. Hyży, wiceskarb. — M. Stępniewicz.

Uchwalono urządzić manifestację religijną z procesją Bożego Ciała w Gautherets w dniu 23-go czerwca 1946 r., z udziałem Polaków z całego środkowego dekanatu.

Postanowiono na 30 czerwca urządzić pielgrzymkę narodową do Paray le Monial, a na 15-go sierpnia 1946 r. z okazji 20-lecia istnienia I Okręgu Zjedn. Kat. urządzić zjazd w Bois du Verne.

Założono protest przeciwko krzywdzącej robocie P. C. K. w Lyonie, który usunął z listy opieki społecznej wielu starców i biednych, zostawiając ich niemających z nikąd pomocy w skrajnej nędzy.

Na wniosek b. prezesa Smektały postanowiono domagać się całkowitej satysfakcji od władz francuskich z powodu pogwałcenia konwencji polsko - francuskiej co do szkoły polskiej, gdyż Rektor szkoły zabronił obecnie dzieciom polskim odmiawiania pacierza. Jeśli władze francuskie chcą mieć polskiego górnik, niechże uszanują jego przekonania religijne i świętą tradycję narodu polskiego.

Prezes I Okręgu Zjedn. Kat.

A. Frąckowiak.

Adresy Zarządu Zjedn. Kat. I Okręgu

Prezes: A. Frąckowiak — Gautherets 25/1, St. Vailler (S. L.); sekr.: Wł. Kaim — La Saule, 2, rue des Goujons, Montceau les Mines (S. et L.); skarbnik: St. Hyży — La Saule, Baraque H-4, rue Jean Didier, St. Vailler.

GAUTHERETS. — Uroczyste wręczenie dyplomów. — W niedzielę 24 lutego 1946 r. Koło Amatorskie „Wesołość” wystawiło już po raz czwarty po wojnie narodową operetkę K. Brodzińskiego „Wiesław” przez znaczącą czysty dochód na sierociniec dla polskich dzieci w Osny. Po przedstawieniu odbyło się wręczenie 12-tu działaczom katolickim pięknych dyplomów, przyznanych im w dowód uznania za współpracę z Polską Misją Katolicką we Francji. Ks. dziekan Wł. Mateuszek w pięknych słowach wyjaśnił kogo dziś mo-

żemy nazwać działaczem katolickim, że otrzymujący dzisiaj odznaczenia są takimi. Podał krótką charakterystykę działalności katolickiej, zarówno religijnej jak społecznej osób wyróżnionych i zachęcał wszystkich, by wstępował w ich ślady. Odznaczenia Polskiej Misji Katolickiej otrzymali: nauczycielka W. Poradzicówna za religijne wychowanie młodzieży, za niezamordowaną pracę w prowadzeniu chóru kościelnego i polskiego; A. Frąckowiak, prezes I Okręgu Zjedn. Katol. za pracę katolicką - społeczną; Jan Dudziak, wicepr. Związku Teatr. we Francji, prez. Kom. Tow. Miej. za ofiarną pracę na polu katol. - kultural.; I. Kończak, prez. Tow. św. Barbary i gorliwy katolik; A. Kaczmarkowa, b. prez. Matek Różańcowych; M. Tomkowiakowa, gorliwa prezeska Matek Różańcowych; M. Kasprzakówna, hon. prez. Panien Różańcowych; W. Jany, prez. chóru kościeln. „Niepokalana”; A. Kubala, b. długol. prez. chóru kościelnego; W. Goliński, gorliwy o służbę Bożą; Bł. Jędrosz, druh KSMPM, gorliwy pracownik w wielu organizacjach katolickich; Fr. Bzdrega, druh KSMPM. i jego długoletni sekretarz.

GAUTHERETS. — Chór Kościelny „Niepokalana” na rocznym zebraniu wybrał następujący zarząd ZUPRO: pp. Jany Wojciech — prezes; Dudziak Bolesław — sekretarz Jędrosz Alfred — skarbnik.

MONTIGNY EN GOHELLE (P. de C.) — Dnia 24 lutego 1946 r. został wybrany następujący zarząd ZUPRO: pp. Bielawski Piotr — prezes; Pawliszak Walenty — sekretarz i Luszyk Franciszek — skarbnik.

Korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa (57, rue Rambouillet) lub sekretarza (44, rue Chantilly).

MERLEBACH - FREMING. — W niedzielę, dnia 17 lutego urządziło miejscowe K. P. H. święto harcerskie.

Uroczystość otworzył prezes K. P. H. witając miejsc. proboszcza ks. Zarembe, kom. drh. por. Wiśniewskiego, hfc. drh. Wuska Wł., nauczycielstwo, oraz licznie zebraną Polonię hasłem harcerskim „Czytaj!”

Po odśpiewaniu Roty i oddaniu hołdu poległym za wolność i niepodległość Ojczyzny harcerzy i wszystkich Polaków, przystąpiono do odebrania przyrzeczenia harcerskiego. Odbierający przyrzeczenie Kom. Okręgu drh. por. Wiśniewski, w swym przemówieniu zaznaczył, że harcerz rzeczywiście służy Bogu i Polsce, a służba jego już w domu rodzicielskim się zaczyna. Przyrzeczenie złożyło 6 harcererek i 6 harcerzy. Następnie Koło Śpiew.-Teatr. im. St. Leszczyńskiego odśpiewało pieśń powitalną i wystąpiło z polonezem towarzyskim.

Zespół harcerski odegrał sztukę teatr. „Bursztyn Kasi”, która udała się doskonale. Entuzjastycznymi okłaskami przyjęto „Krakowiaka”, wykonanego przez harcerzy w pięknych strojach regional-

nych. Wieczór ten na długo pozostanie w pamięci.

Zarząd K. P. H. wyraża wszystkim uczestnikom i ofiarodawcom staropolskie: „Bóg zapłać”.

ANDELOT (Hte Marne). — W dniu 5 marca b. r. na zebraniu organizacyjnym uchwalono jednomyślnie założyć Koło Rolnicze Z. R. P. Do zarządu weszli: pp. Kadołka Michał — prezes; Pikuta Michał — sekretarz i Koza Roman — skarbnik. Zebrania periodyczne odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

GOHELLE (P. de C.) — Na walnym zebraniu Bractwa Róż. wybrany został następujący zarząd: Józefa Rutkowska — prezeska, Cecylia Jadzińska — sekretarka, Zofia Pachurek — skarbniczka.

HARNES. — Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. jest następujący: pp. Pogodała Hubert — prezes, Kwiatkowski Jan — sekretarz, Zgziorny Józef — skarbnik, komisja rewizyjna: Górka Agnieszka, Fr. Fraszcak i Napierała Fr., Wojciechowski Andrzej — bibliotekarz.

MARLES LES MINES. — Zarząd Tow. Parafialnego św. Stanisława Biskupa: St. Krystkowiak — prezes, Gruszka Wincenty — sekretarz i Raimus Leon — skarbnik.

MONDEVILLE (Normandia). — Tutejsza parafia po raz pierwszy przeżywała piękną uroczystość młodzieżową. W miejscowym kościele, w mundurkach KSM., w liczbie 51 druhów i druhenek stanęła młodzież przed ołtarzem, by złożyć uroczyste przyrzeczenia. Do zgromadzonej młodzieży serdecznie przemówił ks. dziekan Makulec. Chwila samego przyrzeczenia na prawdę była wzruszająca. Popołudniu młodzież urządziła akademię, na której wystąpiła z pięknym i bogatym programem. Sala była przepiękna. Po poważnym referacie p. t. „Zryw narodu polskiego do boju o wolność”, wykonano śpiewy zespołowe i solowe. Następnie wygłoszono szereg deklamacji i odegrano również parę wesołych skeczów. Rozbawiona publiczność serdecznie oklaskiwała wykonawców. Bogata loteria amerykańska i fantowa uszczęśliwiły licznych gości. Drużyna harcerska z Potigny, która również wystąpiła ze swoim programem, była serdecznie oklaskiwana. Goście z okolicy, a szczególnie z Dives sur Mer, byli mile widziani i serdecznie witani. Na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

* Wyrażając serdeczne podziękowanie i uznanie dla wszystkich członków młodego jeszcze Stowarzyszenia KSMP z Mondeville, należy również podkreślić gorliwą pracę prezesa drha Panka i prezeski drhny Zychówny, którzy niezamordowanie pracują, aby stowarzyszona młodzież była godna Polski Nowej i Chrystusowej.

Staszak, prezes Kom. Obywatelskiego

AUCHY LES MINES. — Zarząd K. S. M. P. Męskiej: prezes — Hanok Leon, sekretarz — Kortylewski Stefan, skarbnik — Włodarczyk Eugeniusz.

Zarząd K. S. M. Żeńskiej: prezeska — Cugier Stanisława, sekretarka — Kortylewska Cecylia, skarbniczka — Walczak Elżbieta.

KOMUNIKAT

Koło Śpiew.-teatr. (we Freyming-Merlebach) im. St. Leszczyńskiego, urządziło dn. 24 lutego br. „wieczorek zapustny”, w którym — prócz rodzin Członków — uczestniczyli wiele zaproszonych gości, z duszpasterzem, ks. Zarębą na czele.

Skormny posilek, doborowe pieśni polskie wytworzyły nastrój rodzinny, w którym szczególnie młodzież nasza czuła się bardzo swojsko.

Nie od rzeczy będzie, aby przy tej okazji skierować do niezrzeszonej młodzieży gorący apel — zapewniania sobą szeregów organizacji, których hasłem jest **Bóg i Ojczyzna!** MAZUR Józef.

MISJE WIELKOPOSTNE

Objazdy wielkopostne w Departamencie Lot et Garonne, oraz części dep. Dordogne odbędą się w nast. porządku:

Libas 24. 3. — Castelnau de Grand 25. 3. — Noailac (par Ste Colombe 26. 3. — La Croix Blanche 27. 3. — Hauteffage 28. 3. — Blaymond 29. 3. — St. Maurin 30. 3. — Agen (kaplica St. Martyrs) 31. 3. — Astaffert 1. 4. — Nomdieu 2. 4. — Nérac (kaplica szpitalna) 3. 4. — St. Léon 4. 4. — Clairac 5. 4. — St. Medard 6. 4. — Lagnac 7. 4. — Couthures 8. 4. — Lagupie 9. 4. — Miramont 10. 4. — Monbahu 11. 4. — Lalandusse 12. 4.

Ks. Chechelski, duszp. polski.

OFIARY NA SIEROCINIEC W OSNY.

Parafia Polska w Montceau les Mines: Stow. Męż. Kat. im. św. Stanisława w La Saule 1.500 fr.; — Bractwo Różańcowe Niewiast z La Saule 500 fr.; — KSMPM z La Saule 500 fr.; — KSMPZ z La Saule 500 fr.; — Bractwo Różańcowe Niewiast z Bois du Verne 1.000 fr.; — KSMPZ z Bois du Verne 500 fr.; — KSMPM z Bois du Verne 500 fr.; — Koło Polek im. Król. Jadwigi z Ste Margueritte 700 fr.; — KSMPZ z Ste Margueritte 500 fr.; — KSMPM z Ste Margueritte 300 fr.; — Ks. Wiatr z Montceau 500 fr.; — Ks. Morawski z Montceau 500 fr.; — Z bufetu na „Jasekach” 800 fr. — Razem 8.300 fr.

Harcerze Drużyn im. Wł. Sikorskiego i im. Rycerstwa Jezusowego w Blanc Mesnil 1.316 fr.; — Stow. Pol. Inżynierów, Paryż, 7 bis, Bd. Rochechouart 2.412,10 fr.; — Zbiórka przepr. przez Ks. Kapelana Majchrzaka w Laon 1.800 fr.; — Zbiórka przepr. przez Ks. Pachciarza w Mulhouse 500 fr.

OSTATNIA GRANICA

(Fragment)

„Gdy trzeba walczyć o wolność
I prawo piękniejszych światów,
Nie ma granicy cierpienia,
I nie ma granic ofiary”.

Szeptaj, raniony wśród kwiatów,
Żołnierz nad brzegiem strumienia,
Rękę w potoku zanurzył
I patrząc — u wrót omdlenia —

W nurt wody bystry i gończy,
Powtarzał: „Tak, nie ma granic,
Prócz jednej — tego strumienia,
Gdzie moja ziemia się kończy...”

Stan. BALIŃSKI.

Szwagierku Kochany!

Już było dobrze po jedenastej wieczór, zdejął z plec Antosia ostatnią bańkę; doktor kazał mi go stawić dwanaście, a tu ktoś wali we drzwi. Nie otwieraj, powiada Antos, noc jest do spania.

Otwórzcie, Cielakowa, otwórzcie bo wszystka krew ze mnie wyjdzie. Skoczyłam do drzwi. Karolka? A cóż wyście tam znowu zrobili, pół twarzy zamazane krwią. Głowę wam rozbił? Nie, to od ręki. Rękę mam postrzeloną. I pokazuje mi prawą rękę. Cały rękaw od łokcia czerwony, krew cieknie wzdłuż wszystkich palców i małymi kropkami ścieka na ziemię. Zawiaćcie Cielakowa, zawiaćcie, bo mi się słabo robi. Wyżej łokcia, kula przeszła na wylot. Tu trzeba doktora, powiadam. Nie, nie trzeba, żeby nikt nie wiedział. To wasz tak wam rękę przewiercił? Nie, mój jest w robocie... to Henryk. Ale on nie do mnie mierzył to nie mnie chciał zabić ale Jaśka Sikorę... o karty poszło... la Boga la Boga, co to będzie, ooo, Pani Cielakowa co ja biedna pocznę, policja... więzienie... i jak nie zacznie jęczeć, chlupać nosem, lamentować aż mojego Antosia złość porwał. Nie, żeby serca nie miał ale każdemu było wiadomo, że dom Karolki był taką spelunką, gdzie wszystek brud się zbierał, sami szulerzy, karciarze, różne dziewczki deportowane co straciły wszystko bo nawet swój honor i

CIELECE LISTY 13)

tak tam ta banda tłukła się razem w tym gnoju na pośmiewisko i na hańbę całej kolonii.

To też Antos nie wytrzymał, zawrzyjcie gębę krzyknął bo się wam jeszcze nic nie stało. Już od dawna wasi sąsiedzi proszą Boga, aby się ziemia pod wami rozwarła i pogrzebała was tam wszystkich razem, byłoby na pożytek ludziom i ta ziemia wyjąłowiła otrzymałaby trochę dobrze przegniłego nawozu. Zawiać jej łapę Zośka i niech się zabiera, ja niechcę wizyty żadnych żandarmów. Ach, daj spokój Antos... Niech się wynosi, niech się w tej chwili z mego domu wynosi.

Nie wiedziałam Szwagierku kochany, że twój brat może być taki twardy. Biednego przygarne, powiada, niech będzie obdarty i brudny a w dom go przyjmij i uszanuj bo wiadomo, bieda nie hańba, jeżeli człowiek robi co może, aby się przed nią obronił ale takich łajdaków, opryszków, którym się robić nie chce, a tylko szukają ocyganić, oszukać, okraść przy kartach bliźniego swojego takich rzemieszaków co zapraszają do siebie deportowane dziewczęta, aby ich nędzę wykorzystać i za dach nad głową, za kawałek chleba żyć z nimi na wiarę, takich niecnym szubrawców, choćby tu konał, to wypchnij za drzwi bo to nie człowiek.

Nie krzycie, nie krzycie, odezwała się Karolka, zaraz sobie pójde, ale nie myślcie, że te deportowane to są niewiniątka. Co było porządnego to pozostało na miejscu i już dziś wyjechały do Polski, a te same tu przyleciały i ani na wyjazd się nie chcą zapisać ani roboty żadna z nich nie szuka, choć służących wszędzie brak, ale takie życie się im podoba i cóż wam do tego? Co mnie do tego, wybuchnął Antos? Co mnie do tego...?

Strach mnie ogarnął gdy spojrzała w Antosiove oczy nabrzmiątkę gniewem. Uniósł się na rękach i siadł w łóżku i naraz zlapał się lewą ręką za serce... aaa... aaa... jęknął dwa razy i opadł na poduszki. Antos... co ci to... Antos. Karolka za mną przybiegła do łóżka, krwawą rękę trzymając przed sobą, drugą zakryła sobie oczy i usta.

Nie nie, szepnął Antos po chwili słabym głosem. Serce... ot widzisz, tacy ludzie jak ona zabijają wielu — wielu niewinnych i jeszcze się pytają, co wam do tego. Słuchaj Karolka, gdybyś żyła w lesie ty i tobie podobni, w lesie, odgrodził od ludzi od świata, toby może nikomu nic nie było do tego. Ale wy życie między drugimi ludźmi i sie jecie waszą zaradę między zdrowych ludzi. Co mnie do tego, py-

tasz mnie, który jestem ojcem dwojga dzieci, które mają oczy i podglądają i podsłuchują i ty chcesz abym patrzył spokojnie jak przez was wylana trucizna sączy się w ich młode serca. Ty mi się pytasz co mi do tego, że moje dziecko musi patrzeć, przechodząc koło was na to bagno brudu i rozpusty, ja mam patrzeć spokojnie jak wasz zbrodniczy przykład w jeden wieczór niszczy w tym sercu to wszystko com lata budował i nauczał...

Idź, niech cię nie widzę, idź sobie... skonasz na ulicy czy też we więzieniu... nie pożałuję ale powiem — nareszcie... Antos, przerwałam mu, bo widziałam jak Karolka zachwiała się i jeszcze bardziej zbłądła, ręce skrzyżowała na piersiach, szepnęła cicho jakby do siebie, nie myślałam o tym... odwróciła się z wolna i chwiejąc się pakby na silnym wietrze, wyszła.

Franuś, Szwagierku kochany, a mnie w tej chwili jakiś żal ukłół w serce, powiem ci prawdę, płakać mi się chciało, ale nie nad twoim bratem, bo widzisz, choćby Antos by umarł w tej godzinie to wiem, że by znalazł łaskę u Boga, ale ona... Franuś, jakże mi żal Karolki.

Pozdrawiam cię serdecznie

Cielakowa Zośka.

PIĘŚNI WIELKOPOSTNE

Ach mój Jezus, co za boleść cierpisz w ostrej koronie!
Twarz najświętsza zekrwawiona, głowa wszystka w Krwi tonie.
Przyjdź mój Jezus i t. d.
Ach mój Jezus, jakieś srodze do słupa przywiązany,
Za tak ciężkie grzechy nasze okrutnie biczowany!
Przyjdź mój Jezus i t. d.

Ach mój Jezus, co za boleść cierpisz w ostrej koronie!
Twarz najświętsza zekrwawiona, głowa wszystka w Krwi tonie.
Przyjdź mój Jezus i t. d.
Ach mój Jezus, jakieś srodze do słupa przywiązany,
Za tak ciężkie grzechy nasze okrutnie biczowany!
Przyjdź mój Jezus i t. d.

GORZKIE ŻALE

Rozpoczął się Wielki Post. Umilkły hałaśliwe orkiestry karnawałowe i wraz z fioletem szat liturgicznych wierni Kościoła katolickiego rozpoczęli czas pokuty, czas rozważania gorzkiej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny swej wiekowej tradycji lud nasz polski w swoisty, oryginalny sposób czci Chrystusa cierpiącego. Skarbiec naszej literatury ludowej-muzycznej posiada wspaniałe utwory autorów nieznanych, opiewające mękę Chrystusową, Jego drogę krzyżową a szczególnie boleści Matki Chrystusowej. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych u nas w Polsce nabożeństwem wielkopostnym to — GORZKIE ŻALE! Pierwsze wiadomości o rzewnych „Gorzkich Żalach” posiadamy z końca XVI wieku. Księżom Misjonarzom z kościoła św. Krzyża w Warszawie zawdzięczamy rozpowszechnienie tego nabożeństwa. Pierwszy druk „Gorzkich Żalów” ukazał się w zbiorze modlitw pod tytułem „Snopek Mirry” wydrukowany w r. 1707 w Warszawie. Od chwili ukazania się tejże książeczki do nabożeństwa, „Gorzkie Żale” rozszedły się w krótkim czasie po całej Polsce. „Gorzkie Ża-

le” dzieli się na Trzy części poprzedzane tzw. „Pobudką” rozpoczynającą się od słów „Gorzkie Żale, przybawajcie, serca nasze przenikajcie”, a zawierająca myśl żalu za grzechy na widok męki Pańskiej. Po pobudce następuje podanie tzw. intencji a mianowicie I-szą część ofiaruje się za Kościół św. II-gą część za całe Chrześcijaństwo, na uproszenie pokoju i zgody i zachowania od powietrza głodu ognia i wojny, III-cią wreszcie część ofiarujemy za dusze w czyśćcu cierpiące i uproszenie sobie szczęśliwej w lasce Boskiej godziny śmierci. Każda część składa się z Hymnu, Lamentu duszy serdecznie bolejącej nad cierpiącym Jezusem i Smutnej rozmowy duszy z żalną Matką nas Synem swoim ubolewającą. Strona muzyczna jest oryginalna polska, ludowa. Jedynie Lament Duszy zawiera reminiscencje ze śpiewów tzw. litanijskich chorału gregoriańskiego. Rzewność melodii „Gorzkich Żalów” w ustach rozpięwanego ludu polskiego stwarza w okresie wielkopostnym cudowny nastrój pokutny, głęboką miłością i współczuciem męki Pańskiej przejętego ludu polskiego.

— ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA —

SENSACYJNA KSIĄŻKA

o męczeństwach Polski i o torturach Polaków w okresie 1939 - 1945 r.

pod poniższy a tytułem

**PODRÓŻ
przez
PIEKŁO**

WIKTORA JUNOSZY
120 stron — 60 franków
ukazała się z druku
zamówienia wraz z
mandatem pocztowym
przyjmuje wydawca:

E. KROCYŃSKI
5, rue d'Alsace — PARIS 10^e

DROBNE OGŁOSZENIA

Zakład św. Pawła w Bar le Duc przyjmuje od zaraz wykwalifikowanego ogrodnika - Polaka. Może być żonaty.

Warunki dobre — do omówienia na miejscu. Zgłaszać się na adres: Imprimerie St Paul — Bld Poincare — Bar le Duc (Meuse).

Solidna rodzina francuska poszukuje pracownicy domowej — Polki. Całkowite utrzymanie wraz z mieszkaniem. Wynagrodzenie uczciwe — według umowy. Miejsce pracy pod Paryżem (Aulnay sous Bois).

Pismenne zgłoszenia uprasza się kierować do Administracji pisma.

**Polski Zegarmistrz i Jubiler
LEON WOLLNER**

4, Av. de Wagram, PARIS 8-e
metro: Etoile

przyjmuje wszelkie REPARACJE zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wielki wybór ZEGARKÓW SZWAJCARSKICH. Biżuteria fantazyjna — pamiątki paryskie i ciekawe okazje. — Ceny dostępne.

POSZUKIWANIA

GALIŃSKA Władysława poszukuje swych dzieci: GALIŃSKIEJ Eugenii, lat 19, GALIŃSKIEJ Wandy, lat 18, oraz zięcia Stanisława SOPKA, lat 26, przebywających w Niemczech.

Eugenia i Wanda Galińskie zamieszkiwały w Warszawie, ul. Łucka 21, Sopol St. — Łucka 15.

Łaskawe wiadomości uprasza się nadsyłać pod adresem: Galińska Władysława, RABASTENS, Camp Polonais, (Tarn), — Francje.

RADZIWOŃSKI Antoni poszukuje swej rodziny, zamieszkałej przed wojną w Polsce w Berezie Kartuskiej, ul. Prużańska Nr. 54, pow. Prużany, woj. Poleskie, a mianowicie:

matki, RADZIWOŃSKIEJ Józefy z Kryckich, ur. 1888, siostry, RADZIWOŃSKIEJ Anny, ur. 1918 w Mińsku, brata, RADZIWOŃSKIEGO Wacława, ur. 1924, brata RADZIWOŃSKIEGO Kazimierza, ur. 1920.

Wiadomości uprasza się kierować: Radziwoński Antoni, C/o Mrs. Perry, 85 Easterhill Place, Tollcross, GLASGOW F.2, Scotland, — Anglettere.

RADAWIEC Jerzy z żoną Katarzyną, z domu Kot, którzy wyjechali do Francji w 1937 roku, ze wsi Dybów, pow. Jarosław, woj. Lwów i znajdowali się w Paryżu do 40 roku są poszukiwani przez Kot Romana, brata Katarzyny Kot. Wiadomość kierować na adres: M. l'Abbe, Georges Kania, Hotel Bristol, Aix les Bains (Salvoie).

D. Dowojna - Bienaimé

Tłumacz przysięgły
przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do
ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paris-5^e
Metro: Maubert, St Michel,
St-Paul, Jussieu

POSZUKIWANIE PRACY

Inwalida wojenny Polak, lat 40 z zawodu zegarmistrz, poszukuje pracy w swoim zawodzie. Zgłoszenia do Administracji pisma.

OGŁOSZENIA

DOKTÓR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy najwyższym sądzie
Tłumaczenia urzędowe: —
śluby — naturalizacje —
sprawy sądowe — cywilne
— handlowe — podatkowe
Porady bezpłatne

Dr. Leon Szlągowski

3, rue Debrousse, —
PARIS 16-e.

Metro: Alma-Marceau

Dr. E. Borowski

12, av. WAGRAM — Metro: Etoile
PARIS VIII
Tel. Carnot 30-66

Przyjmuje od 13-ej do 19-ej
Choroby skórne i weneryczne (le-
czenie metodami nowoczesnymi)
Reumatyzm, żylaki, hemoroidy oraz
choroby kobiece

ELEKTROTĘRAPIA

POLSKA KANCELARIA
ADWOKACKA

pod kierownictwem
DOKTORA PRAW

Tłumacz Przysięgły

przy Sądach Francuskich

S. OLSŃICKI

106, Rue Jouffroy — PARIS (17-e)
Metro: WAGRAM.

Tel.: WAGRAM 88-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

Papiery do ślubu — Naturalizacje
— Pełnomocnictwa — rozwody —
Obrona w sądach

Polska Restauracja

„MIRON”

179, rue Saint Jacques — Paris V^e.
Metro: St Michel lub Odeon.
Tel.: ODEon 80-96.

Poleca się Rodakom

Obiady i Kolacje

POLSKIE POTRAWY
I PRZYSMAKI

Kuchnia polska i francuska pod
kierownictwem specjalisty, kucharza
warszawskiego.

Naszą dewizą jest:

ZDROWO, SMACZNIE I OBFICIE
— Obsługa polska.

RESTAURACJA

„Niedźwiedź”

2, rue Auguste Bartoldi, 2
Place Duplex
PARIS XV.

Obok metro: Duplex
i La Motte Piquet-Grenelle
Tel.: SEG 68-80

POLSKIE DANIA I ZAKĄSKI
OBIADY I KOLACJE
CENY UMIARKOWANE

ŚWIATOWEJ SŁAWY!
JEDYNA POLSKA FIRMA
RADIO - ODBIORNIKÓW
W PARYŻU

„MONDIAL - RADIO”

(właściciel i konstruktor inż. Świątek)

4, Bld de Grenelle, 4 — Paris XV^e.
Metro: Grenelle — Tel. Suf.45-25

Dostarczamy aparaty po cenach
bez konkurencji.
Przy zachowaniu najnowszej
techniki konstrukcji.
I użyciu materiałów
najlepszych gatunków.

sprzedaż

GOTÓWKĄ I NA RATY

(Dla Rodaków stale zamieszkałych
we Francji na 6, 9, 12 miesięcy).

POLSKA
KANCELARIA PRAWNA
(zał. w r. 1925)

S. SKÓRNICKI

26, rue Beaubourg, — PARIS III.
Metro: Rambuteau lub Arts et Metiers
Tel.: ARC 55-72

Tłumaczenia prawne — Redak-
cja wszelkich aktów — Sprawy
sądowe — Porady listowne —
Pisanie podań

Przyjmuje codziennie (z wyj. sobót
niedzieli i świąt) — od 17.30 do 19.30
i na Rendez-Vous.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu
Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur-Juré

59, Bld Pompałowski, 59,
Métro: Porte Dorée
PARIS 12-e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, natu-
ralizacje, sprawy sądowe.
— wniosków: Ministers-
twa, Konsulaty, poszuki-
wania osób

Informacje natychmiast.

FUTRA

REPERACJE I PRZERÓBK
Przechowywanie podczas lata
B-cia A.I.K. NAKOS

6, rue du Conservatoire, 6

i

23, rue Richer, 23

PARIS IX.

Metro: Montmartre lub Cadet

Tel.: PROvence 53-32

BANK

POLSKA KASA OPIEKI S.A.

ODDZIAŁ W PARYŻU

wrócił po 3-ich latach do własnego

gmachu

23, rue Taitbout, 23 — PARIS IX^e.

nieżadługo placówka

Banku w LENS, 99, rue Thiers
zostanie zainstalowana w będącym
w odnowieniu gmachu Agencji
1, RUE DE VARSOVIE, 1

Bank rozszerzył swój ograniczony
przez wojnę zakres działalności i
sprzedaje obecnie BANKNOTY
ZŁOTOWE osobom wracają-
cym do Polski, jak również załat-
wia PRZEKAZY dla rodzin pozos-
tałych w kraju.

O bliższe informacje w sprawie
przekazów prosimy zwracać się ust-
nie lub piśmiennie do biur Banku
w Paryżu, w Lens i w subagencjach.

Dr. med. MIRONOW

MEDYCYNĄ OGÓLNA (żołądek, serce,
płuca), CHOROBY KOBIECE, wene-
ryczne i skórne, NIEMOC PŁCOWA.

Przyjęcia od 3-ciej do 7-mej

w niedziele od 9-tej do 1-szej

67, Bd. PASTEUR — PARIS 15-e

Metro: Pasteur i Montparnasse

LABORATORIUM

P. L. DUMONT

2, rue Claude Matrat, 2

ISSY LES MOULINEAUX (Seine)

Metro: Porte de Versailles. —

Tel. Mic. 05 — 72

Wykonuje wszelkie analizy (krwi,
mocz, wydzielin organicznych)
Ceny przystępne. —

Wykonanie szybkie.

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322

IMPRIMERIE RICHARD BOT 43-06